REPUBLIKA

ROK I. | ŁODZ, PIĄTEK, 9 LUTEGO 1923 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 300. | № 34.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

DOLARY 36,000.
MARKI NIEM. 1·05.
FRANKI FRANC. 2,290.
FUNTY SZTERL. 169,250.

Polityczne wiadomości i komentarze.

—o—

ZAMORDOWANIE METROPOLITY PRAWOSŁAWNEGO, JERZEGO.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

W dniu wczorajszym dokonana została w Warszawie zbrodnia, mająca charakter wybitnie polityczny.

Okoliczności tej zbrodni są następujące:

O godz. 12 w południe zjawił się do metropolity prawosławnego Jerzego b. rektora seminarjum prawosławnego Smarag prosił o audencję, którą mu wyznaczono na godz. 6 wiecz. O god. 6 wiecz. przyjął go metropolita i Smarag rozmawiał z nim przeszło godzinę. Na zakończenie rozmowy Smarag wydobył rewolwer i dał do metropolity dwa strzały. Metropolita padł trupem na miejscu. Po dokonaniu morderstwa, Smarag oddał się w ręce policji, tłumacząc zbrodnię tem, że metropolita zbytnio ulegał rządowi polskiemu.

DZIWOLĄGI PRAWNE.

Otrzymaliśmy numer tygodnika „Prawda", wychodzącego w Katowicach. W nagłówku wypisano dosłownie: „Organ Komunistycznej Partji Górnego Śląska (okręg Komunistycznej Partji Robotniczej Polskiej)". Dalej następuje dokładny adres redakcji nazwisko redaktora, oraz adres redaktora. Jest to więc całkiem legalnie ukazujący się organ... W pozostałych dzielnicach Polski na podstawie praw obowiązujących, przynależność do partji komunistycznej pociąga za sobą karę kilku lat więzienia... To więc, co w Polsce z wyjątkiem Śląska jest ciężkim przestępstwem, na Śląsku Górnym jest legalnym zjawiskiem.

W dziedzinie prawnej jest to fakt zgoła zdumiewający i mogący wprawić w osłupienie każdego obcokrajowca.

Skąd się taki dziwoląg bierze? Otóż, na podstawie konwencji genewskiej, w której Polska obowiązała się utrzymać w ciągu pewnego okresu na Śląsku prawodawstwo niemieckie, obowiązują tam w dalszym ciągu ustawy Rzeszy, które przyznają komunistom prawa legalnej partji. Z punktu widzenia prawnego — wszystko w najlepszym porządku, ale logika państwowa wcale tu w parze z prawem nie idzie...

EXPOSE MINISTRA SKARBU.

Według pogłosek obiegających w kołach rządowych, p. minister skarbu Władysław Grabski, podobno zaniechał myśli wystąpienia w komisji skarbowo-budżetowej z obszernm expose, wobec tego, że miał już sposobność podczas dyskusji nad prowizorjum budżetowem w Sejmie nakreślić w ogólnych ramach swój program podatkowy i sanacyjny.

Obecnie ministerjum skarbu, jak i wszystkie inne ministerja, prowadzą prace przygotowawcze dla zredagowania obszernego expose, które p. minister skarbu wygłosi na pełnym Sejmie, w chwili rozpoczęcia dyskusji nad reformą podatkową.

Szczególny nacisk w obecnych pracach rozmaitych ministerjów położono na opracowanie planu usunięcia obecnego niedoboru w przedsiębiorstwach państwowych.

P. K. K. P.

B. minister skarbu p. Jan Kanty Steczkowski, który przed dwoma dniami przybył do Warszawy, celem omówienia sprawy PKKP., uchylił się od objęcia stanowiska naczelnego dyrektora, ze względu na niepomyślny stan zdrowia.

ROSJA SPOWODOWAŁA ZERWANIE

KONFERENCJI POKOJOWEJ W LOZANNIE.

Tel. wł. — LONDYN, 8 lutego. — Komentując zachowanie się delegacji tureckiej w ostatnich dniach zerwanej konferencji tureckiej, cała prasa podkreśla niesłychanie chwiejne i dwuznaczne stanowisko turków, którzy najpierw odmówili podpisania traktatu i wysunęli szereg żądań, a później, gdy mocarstwa zgodziły się na ugodowe załatwienie sprawy i podpisanie traktatu w myśl głównych tez tureckich, Ismet basza nagle opuścił Lozannę i zniweczył w ten sposób nadzieje na bliski pokój na wschodzie. „Times" donosi, że znać tu bezsprzecznie wpływ sowietów, które dążą stale do wywoływania dysonansów pomiędzy mocarstwami. Aczkolwiek Francja w pewnych chwilach starała się używać wpływu swego na turków, by wzmocnić własną sytuację w sprawie zagłębia Ruhr, jednak w ostatnich dniach w polityce tej nastąpił zwrot, gdyż Francja nie chciałaby zrywać ententy. „Manchester Guardian" usposobiony zwykle krytyczniej pod adresem fraucuskim, tym razem również wini sowiety i wyraża nadzieję, iż Francja nareszcie zawróci z drogi rzucania W. Brytanji kamieni pod nogi.

E. S.

ISMET JEDZIE DO ANGORY.

PAT — KONSTANTYNOPOL, 8 lutego. Donoszą, że Ismet basza udaje się obecnie do Smyrny, skąd odjedzie do Angory.

OPÓR TURECKI.

PAT — KONSTANTYNOPOL, 8 lutego. Tutejsza prasa turecka prowadzi zażartą kampanję przeciw sojusznikom

Tel. wł. — LONDYN, 8 lutego. — Z powodu zabójstwa żołnierza angielskiego w Konstantynopolu władze angielskie zamianowały komisarza, który w razie powtórzenia się podobnych wypadków, wystąpi z zarządzeniami. Narazie okrążono wojskiem miejsce przestępstwa i nałożono na okoliczną ludność wysokie kary pieniężne.

E. S.

OPINJA FRANCUSKA.

PAT — PARYŻ, 8 lutego. Omawiając wezwanie, wystosowane przez turków do sojuszników w sprawie ewakuacji okrętów wojennych sojuszniczych ze Smyrny, w okresie 24 godzin, **dzienniki potępiają ostro stanowisko rządu tureckiego.** Prasa wyraża zadowolenie, że Francja i Anglja nie zwlekały ani chwili z daniem dopowiedzi i podkreśla, że sojusznicy udzieli jedynie odpowiedzi, jaka w tym wypadku była właściwa. „Echo de Paris" stwierd a, że inicjatorem tej odpowiedzi jest Poincare, „Journal" zwracając uwagę, że ultimatum tureckie jest ostrzeżeniem dla tych, którzy sobie wyobrażają, że można bez końca trwać między pokojem i wojną. Przypominając następnie, że w Lozannie Francja usiłowała za wszelką cenę doprowadzić do zgody, nawet za cenę swych własnych interesów, „Journal" pisze: Niektórzy starają się zrzucić na Francję odpowiedzialność za obecny kryzys, posuwając się nawet do insynuowania Poincaremu prowadzenia odrębnej polityki wobec Turcji po nieudaniu się akcji anglo-greckiej. Francja mogła była to uczynić w chwili, gdy rokowania w sprawie zawieszenia broni w Mudanji. Francja jednakże posunęła tak daleko uczucie solidarności, że pozostawiła Anglji kierownictwo konferencji i wyrzekła się swobody działania na wschodzie po zerwaniu konferencji paryskiej, dając jedynie do zrozumienia, że nie pozwoli się wciągnąć do odrebnej polityki tylko przez miłość własną lub nieporozumienia na tle procedury. Nikt nie może wiedzieć, kończy dziennik, pod jakiemi warunkami mogą być podjęte rokowania. Wszyscy jednakże widzą niebezpieczeństwo, któremu należy jak najrychlej zapobiedz.

PAT — PARYŻ, 8 lutego. — Przewodniczący komisji dla spraw zagranicznych izby deputowanych Leygues złożył na posiedzeniu komisji sprawozdanie o sytuacji ogólnej, jaka powstała w związku z ostatniemi wypadkami w Lozannie oraz sytuacja w Kłajpedzie. Sprawozdanie wywołało dłuższą dyskusję.

KOSZTY KONFERENCJI.

A. W. — WIEDEŃ, 8 lutego. „Neue Freie Presse" donosi z Lozanny, koszty konferencji lozańskiej wynoszą od 6 do 7 miljonów franków szwajcarskich. Dzienne wydatki uczestników konferencji wynosiły około 50.000 franków. Koszty zaś telegraficznych i telefonicznych sprawozdań dziennikarskich obliczają na miljon franków szwaicarskich.

OBRADY NAD SPRAWĄ KŁAJPEDY.

Tel. wł. — PARYŻ, 8 lutego. — Ponieważ dzisiaj upłynął termin, dany rządowi kowieńskiemu dla zlikwidowania przedsięwzięcia kłajpedzkiego, zebrała się rada ambasadorów, celem ustalenia dalszych kroków, które należy zastosować wobec Litwy. Wedle raportu komisarza Petisne, nadesłanego na posiedzenie rady, wszczęte zostały nowe rokowania pomiędzy rządem Simonajtisa a komisją międzyaljancką w Kłajpedzie, przyczym strona litewska wysuwa kategoryczne żądanie uznania istniejącego stanu rzeczy, jako jedynie dającego się pogodzić z najżywotniejszemi interesami Litwy. Przedstawiciel francuski w radzie ambasadorów kładł nacisk na to, aby zaczekać na definitywny rezultat tych pertraktacji przed zastosowaniem represji ze strony rady ambasadorów, zapowiedzianych w ultimatum z dnia 1 lutego. Dotychczas decyzji ostatecznych nie powzięto, mimo żądania Anglji, aby jaknajspieszniej załatwiono sprawę i to w sposób stanowczy by udaremnić na przyszłość zakusy polityczne i liczenie na uznawanie faktów dokonanych.

J. A.

Rokowania francusko-niemieckie.

AW. — PARYŻ, 8 lutego — Miarodajne koła francuskie w dalszym ciągu oświadczają, że rokowania z Niemcami byłyby możliwe jedynie w tym wypadku, gdyby rząd niemiecki podał sam bezpośrednio jakieś propozycje.

AW. — WIEDEŃ, 8 lutego — „Neues Wiener Abendsblatt" donosi z Paryża, że obiegają znowu pogłoski o możliwości nawiązania rokowań między Francją a Niemcami, co miałoby mieć miejsce przy pośrednictwie innych państw.

Miarodajne koła francuskie stanowczo pogłoskom tym zaprzeczają.

POMOC ZWIĄZKÓW ROBOTNICZYCH.

AW. — BERLIN, 8 lutego — Znany polityk i b. przewodniczący dawnej partji niezawisłych socjalistów dr. Breitscheid udał się wczoraj do Amsterdamu, celem pertraktowania z przedstawicielami międzynarodówki amsterdamskiej (związków zawodowych)

PROTEST NIEMIECKI.

AW. — BERLIN, 8 lutego — Niemiecki charge d'affaires doręczył rządowi francuskiemu notę, protestującą przeciwko zajęciu Appenweier i Offenburga.

W nocie tej rząd niemiecki twierdzi, że skasowanie międzynarodowego pociągu z Paryża do Bukaresztu, Pragi i Warszawy zostało spowodowane brakiem węgla i trudnościami komunikacyjnymi w związku z okupacją Ruhry, a ma charakter tymczasowego rozporządzenia, wywołanego koniecznością. Gdyby nawet przypuścić, że traktat wersalski mógłby być naruszony formalnie przez zatrzymanie pociągu, to wobec stanu pokojowego byłoby wprost karykaturalnem, gdyby rząd francuski dał się powodować zarządzeniem tak małej wagi do okupacji miast niemieckich.

W sprawie dalszego naruszenia traktatu, o który oskarża się Niemcy, rząd niemiecki powołuje się na swe poprzednie noty, wskazując, że wszystkie dotychczasowe zarzuty zdołał obalić niespotykając się ze strony Francji nawet z próbą odparcia argumentów. Wreszcie rząd niemiecki uroczyście protestuje wobec całego świata przeciw postępowaniu Francji.

AKCJA „NARODOWYCH SOCJALISTÓW.

AW. — BERLIN,8 lutego — Jak donosi „Vorwarts" przybył wczoraj do Berlina pociąg, złożony z 14 wagonów, wiozący 335 ochotników, zorganizowanych, podzielonych na kompanje i uzbrojonych. List transportowy, wydany w Strassburgu, w Marchji, opiewał na przewóz 330 dzieci ponad lat 10.

Zarząd kolei nie zawiadomił zainteresowanych władz o przybyciu transportu. Dopiero rada robotnicza zawiadomiła prezydjum policji, które wysłało na dworzec 50 policjantów.

Jak wykazały dotychczasowe dochodzenia policji, pociągiem jechali narodowi socjaliści, którzy zeznali, że mieli się udać do Prus Wschodnich, celem zorganizowania akcji zbrojnej przeciw francuzom. Według ich zeznań jest już podobno zmobilizowana armja, złożona z 50,000 ludzi.

Zatrzymanych awanturników odesłano w zamkniętym pociągu do obozu w Mundstern, pod Hanowerem. W drodze usiłowali oni zbiedz, tak, że na stacji Anklam trzeba było wzywać pomocy policji.

AW. — LONDYN, 8 lutego Agencja Hawasa podaje wiadomość o półrzędowej misji niemieckiego socjalisty posła Breitheida w Londynie. W Paryżu koła polityczne nie sądzą jednak aby ta akcja niemieckich socjalistów znalazła w kraju poparcie innych stronnictw.

—o—

UPOSAŻENIE URZĘDNIKÓW.

W wykonaniu uchwały Rady Ministrów co do projektu ustawy o uposażeniu urzędników minister sprawiedliwości odbył wczoraj konferencję z przedstawicielami związku urzędników. Posiedzenie komisji ministerjalnej odbędzie się w dniach najbliższych

URLOP MIN. CHODŹKI.

Nasz warszawski korespondent donosi telefonicznie: Min zdrowia publicznego dr Chodźko wyjechał na dłuższy urlop. Urlop ten stoi w związku z likwidacją min. zdrowia, które jak wiadomo, ma być skasowane.

SOKOŁOW W WARSZAWIE.

Agencja Wschodnia donosi pod datą 8 bm.: Organizacje sjonistyczne podejmują dziś w sali teatru w Colosseum znanego działacza sjonistycznego Nahuma Sokołowa. Na cześć gościa dzienniki żydowskie drukują specjalne wydania w języku hebrajskim.

USTAWA O NAPRAWIE SKARBU.

Nasz warsz. kor. donosi:

Dziś odbędzie się 2 posiedzenie komitetu ekonomicznego rady ministrów, na którem w dalszym ciągu omawiany będzie projekt ustawy o naprawie skarbu przedstawiony przez ministra Grabowskiego.

Sytuacja w zagłębiu Ruhr.

(Na podstawia depesz włas., P. A. T. i A. W.).

BERLIN, 8 lutego — **W sytuacji zagłębia Ruhry nastąpił dziś moment krytyczny.** Po obsadzeniu peryferji węglowych władze francuskie przystąpiły obecnie do przecięcia zagłębia na 2 części, przez zajęcie Wanne i Gelsenkirchen. **Jeden z najważniejszych punktów węzłowych jest w rękach francuzów.**

Niemieccy urzędnicy kolejowi zostali usunięci ze wszystkich dworców Wskutek przecięcia zagłębia z północy na południe, komunikacja między zagłębiem, a resztą Niemiec jest uniemożliwiona. Ma to wpływ przedewszystkiem na aprowizację obwodu Essen od strony Niemiec.

Należy liczyć się z ewentualnością że już w dniach najbliższych okupacja w zagłębiu Ruhry zostanie rozszerzona.

Ludność niemiecka w obszarach okupowanych zachowuje się w dalszym ciągu opornie. W Recklinhausen zebrała się tłumnie na placu rynkowym i demonstrowała, śpiewając pieśni prowokacyjne. **Przybyłe wojsko rozpędziło demonstrantów przy użyciu tanków.** Z tego powodu prasa niemiecka podnosi alarm, zarzucając Francji niesłychane znęcanie się nad spokojną ludnością.

Kolejarze i górnicy odmawiają przystąpienia do pracy. W Trewirze na głównym dworcu rozlepiono dwa ogłoszenia władz okupacyjnych. Jedno podpisane przez gen. Degoutte oddaje **niemieckich kolejarzy całego okupowanego terytorjum pod jurysdykcję okupacyjnych władz wojskowych.** Drugie wzywa kolejarzy okręgu trewirskiego do natychmiastowego podjęcia służby. **Niestosujący się do tego wezwania będą postawieni przed sąd wojenny.**

—:o:—

KONSOLIDACJA DŁUGÓW ANGIELSKICH.

PAT. — WASZYNGTON, 8 lutego

Prezydent Harding przedstawił na kongresie do ratyfikacji układ w sprawie konsolidacji długów angielskich w Ameryce, stwierdzając, że dojście do skutku tego układu zacieśni jeszcze bardziej przyjaźń angielsko-amerykańską.

—:o:—

STOSUNKI WALUTOWE W GDAŃSKU.

AW. — GDAŃSK, 8 lutego — Marka niemiecka w Gdańsku istnieje wprawdzie jako środek płatniczy, ale wobec coraz bardziej wzrastających cen straciła swój walor na tutejszym rynku, jako miernik wartości. Wszystkie tranzakcje zawierane są na podstawie dolara, funta i wogóle walut wysoko wartościowych. Kupcy tutejsi twierdzą, że kalkulacje oraz zarobki w markach niemieckich są fikcją. Niechęć do mk. niem. również przeszła do sfer średnich, a nawet i niższych. Ludność wyzbywa się marek niemieckich lokując swe oszczędności, choćby najmniejsze w walucie amerykańskiej, lub marce polskiej.

—:o:—

RATOWANIE KOPALNI ŚLĄSKICH.

Przed zalewem rz. Brytnicy.

AW. — KATOWICE, 8 lutego — Wyższy urząd górniczy donosi: Prace ochronne w kopalniach, zagrożonych wylewem rzeki Brytnicy postąpiły znacznie naprzód. W dalszym ciągu umacnia się i uszczelnia tamę w miejscu przerwanem.

Przypływ mody oceniano wczoraj na 10 do 15 metrów kubicznych na minutę, według zaś dzisiejszych raportów, nie wynosi on już więcej niż 2 metry kubiczne. Prace około grobli, mające na celu zasłonięcie tamy prowizorycznej i skierowanie wody ku łożysku rzeki posuwają się szybko.

Stan wody w kopalniach na ogół, aczkolwiek nieznacznie, obniżył się. Na kopalni „Vicinus" oczyszczono poziom 140 metrów, a wczoraj przy zmianie popołudniowej rozpoczęto wydobywanie węgla w ilości około 400 tonn. Dziś pracować będą zmiany ranne i popołudniowe i przypuszczalnie wydobycie dojdzie do 800 tonn węgla wobec 1700 tonn przed katastrofą.

Nagół należy uważać dalsze niebezpieczeństwo za zażegnane.

Obrady komisji sejmowych.

Odpowiedzialność sądowa ministrów. — O kompetencje władz. — Jak fukcjonują poczty, telegraf i telefon. — Podział komisji skarbowej.

KOMISJA KONSTYTUCYJNA.

PAT — WARSZAWA, 8 lutego. — Sejmowa komisja konstytucyjna przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o trybunale stanu, według referatu posła Liebermanna, przyczem do art. 5 poseł Meissner zgłosił poprawkę, aby wniosek o pociąganie ministrów do odpowiedzialności przed trybunałem stanu, musiał być podpisany conajmniej przez 150 posłów, a nie przez 50, jak przewiduje projekt rządowy. Poprawka ta upadła. Przyjęto natomiast poprawkę profesora Konopczyńskiego, aby wniosek musiał być podpisany conajmniej przez 100 posłów.

Przyjęto poprawkę prof. Konopczyńskiego, aby **połowa wybranych przez Sejm i Senat członków trybunału stanu posiadała wykształcenie prawnicze.**

KOMISJA SKARBOWA.

Podział komisji skarbowo-budżetowej na dwie komisje został wczoraj dokonany ostatecznie. Na przewodniczącego komisji skarbowej wybrano posła Osickiego (PSL). Poseł Głąbiński zatrzymał na razie przewodnictwo w komisji budżetowej, oświadczając, że sprawę przewodnictwa odda pod decyzję konwentu seniorów.

Na jutrzejszem posiedzeniu komisji skarbowej i budżetowej wiceminister skarbu Markowski wygłosi expose o finansowej sytuacji państwa. z

KOMISJA PRAWNICZA.

O godzinie 4'30 obradowała komisja prawnicza pod przewodnictwem posła Zygmunta Marka nad projektem **ustawy o trybunale kompetencyjnym.** Referował poseł Marek. Z referatu okazało się, że w całym szeregu spraw istnieją spory między władzami administracyjnymi a sądowniczemi co do kompetencji. Spory te doprowadziły w wielu wypadkach do zamieszania prawnego, skutkiem czego dzieje się, że prawomocne orzeczenia władz adminstracyjnych, jak w szczególności urzędów ziemskich, sądy obalają lub sprzeciwiają się ich wykonaniu. Po dłuższej dyskusji uchwalono zwrócić się w tej sprawie o materjały do sądu najwyższego i trybunału administracyjnego.

KOMISJA ROLNA.

Na posiedzeniu komisji rolnej poseł Brownsford referował wniosek nagły w sprawie rabunkowej gospodarki leśnej na kresach zachodnich województwa poznańskiego i pomorskiego.

KOMISJA KOMUNIKACYJNA.

Na posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej pod przewodnictwem posła Bartla kierownik ministerstwa poczt i telegrafów p. Moszczeński referował obecny stan poczt i telegrafów. Kwestię deficytu poczt upatrywać należy — zdaniem ministra — w tem, że budżet eksploatacyjny wykazywany jest łącznie z inwestycyjnym. Jeśli pierwszy mógłby się wyrównać, to drugi musiałby być rozłożony na szereg lat. Sieć pocztowa staje się coraz bardziej gęsta, prawie wystarczająca w województwach zachodnich. **natomiast w b. Kongresówce i Małopolsce pozostawia ona wiele do życzenia, zaś na kresach wschodnich przedstawia się wprost katastrofalnie.** Jeżeli w zachodnich częściach kraju urzędy pocztowe oddalone są jeden od drugiego o parę kilometrów, to we wschodnich oddalenie to sięga kilkudziesięciu wiorst. — **Redukcja personelu poczt i telegrafów zdaniem p. ministra — jest niemożliwa ze względu na ogromną ich potrzebę.** Polska zawarła umowę z Francją co do przekazowego ruchu pieniężnego. Jest to bardzo ważne ze względu na polskich robotników, znajdujących się we Francji. Szczególną uwagę poświęcił p. minister kwestji t. zw. **listów amerykańskich i naszym stosunkom pocztowym z Ameryką.** Następnie omówił sprawę potrzebnych inwestycji państwowych warsztatów mechanicznych dla celów telegrafji. **Pozatem przedstawił sprawę projektowanej rozbudowy sieci telefonicznej m. in. zakomunikował warunki, na jakich rząd przystąpił do spółki telefonicznej z towarzystwem „Cedergren".** Udziały w tej spółce rozłożone zostały następujące: trzy siódme udziałów w gotówce daje tow. „Cedergren", również trzy siódme udziałów w formie narzędzi technicznych daje rząd, jedną siódmą udziałów puszczono na krajowe akcje prywatne. Wreszcie poświęcił p. minister uwagę wczorajszej uchwale sejmowej w sprawie zniesienia ministerstwa poczt i telegrafów. P. minister jest zdania, że **zniesienie tego ministerstwa nie byłoby racjonalne.** Nawet te państwa, które dotychczas nie miały osobnych ministerstw poczt, np. Czechosłowacja i Grecja, wprowadzają je teraz ze względu na wielki zakres pracy i na szeroki rozwój poczt i radjotlegrafji, jaki się daje w całym świecie zaobserwować. Gdyby u nas jednak doszło do zniesienia osobnego ministerstwa poczt i telegrafów, p. minister uważa, że inaczej należałoby resort ten połączyć z ministerstwem kolei żelaznych, tworząc ministerstwo komunikacji, w żadnym zaś razie nie wciągać go do ministerstwa przemysłu i handlu.

Po przemówieniu p. ministra członkowie komisji postawili szereg pytań zasadniczych, na które p. minister jutro udzieli szczegółowych wyjaśnień.

KONWENCJA POLSKO-WŁOSKA.

DYSKUSJA W RZYMSKIEJ IZBIE DEPUTOWANYCH.

PAT. — RZYM, 8 lutego. W czasie dyskusji w izbie deputowanych nad konwencją handlową polsko-włoską deputowany faszysta Giunta zauważył, że dla niektórych towarów eksportu, jak np. dla wina, konwencja przyznaje zbyt wielkie ograniczenia. Giunta wyraził zdziwienie, że w konwencji polsko-włoskiej, Włochy zastrzegły sobie transport emigrantów polskich do Ameryki południowej, a pominęły sprawę emigracji do Ameryki północnej. Inny deputowany faszysta Dudan przypomniał, że Włochy **były pierwszem państwem, które uznało prawo Polski do niepodległości,** dziwiąc się, że **w konwencji pominięto sprawę nafty w Galicji wschodniej** oraz podkreślił, że klauzula największego uprzywilejowania nie przeszkodzi Polsce w zawieraniu innych traktatów, dających większe jeszcze przywileje ekonomiczne. Mowca wymienia niebezpieczeństwa zawierania unji celnej z państwami położonemi nad Dunajem.

Dalej wzywał rząd do zainteresowania się sprawą nafty galicyjskiej w celu niedopuszczenia do tego, aby raz jeszcze Włochy pozostały z próżnemi rękoma. Odpowiadając na powyższe wywody, minister Rossi zaznaczył, że **Polska zajęła wobec Włoch w powyższej konwencji takie same stanowisko, jak wobec Francji, z którą jest złączona węzłami politycznemi i ekonomicznemi.**

Minister zauważył, że klauzula najbardziej uprzywilejowanego narodu nie może bynajmniej przeszkodzić Polsce w zawieraniu traktatów z innemi narodami. Minister oświadczył, że konwencja zapewnia emigrację polską na wschód i do Ameryki południowej drogą przez Trjest, zaś emigracja do Ameryki północnej odbywa się drogą na Gdańsk. Następnie minister udzielał wyjaśnień w sprawach kolejowych, poczem zakończył przemówienie wyrażeniem zaufania w żywotność przyjaźni polsko-włoskiej. — Słowa te izba przyjęła oklaskami. Po uchwaleniu konwencji deputowany Lazari domagał się otwarcia dyskusji nad polityką wewnętrzną rządu. Mussolini oświadczył, że niema w tej sprawie nic do powiedzenia. Czyny rządu mówią same za siebie. Wniosek deputowanego Lazari odrzucono wszystkiemi głosami przeciw głosom socjalistów.

——o——

POLITYKA WĘGIERSKA.

PAT — BUDAPESZT, 8 lutego. — Na wczorajszem posiedzeniu komisji zagranicznej jak donosi „Pesti Hirlap", minister spraw zagranicznych Darowary, oświadczył, że rząd węgierski wystosował do Ligi narodów memorjał dotyczący sprawy mniejszości i kwestii rozbrojenia oraz domagał się zupełnego rozbrojenia państw sąsiadujących z Węgrami. W związku z krążącemi pogłoskami o przygotowaniach wojennych państw małej ententy, minister honwedów Belicko oświadczył, że z państw sąsiadujących z Węgrami tylko Rumunja rozpoczęła mobilizację i skoncentrowała swe wojska wzdłuż granicy węgierskiej. Ponieważ jednak obecnie nastąpiło już odprężenie sytuacji, wskutek zlikwidowania zajść granicznych, **Rumunja przerwała mobilizację i wycofała wojska z nad granicy,** a wobec tego — oświadczył minister Belicko — nie ma powodu do zaniepokojenia.

—o—

OFIARY HAZARDU.

Tel. wł. — GDAŃSK, 8 lutego — W ostatnich dniach szał gry hazardowej w Zoppotach przeszedł wszelką dotychczasową miarę. Wczoraj, po przegraniu całej swej miljonowej fortuny popełnił tu samobójstwo kupiec Kenep z Tczewa; z tego samego powodu zabiła się dentystka Bernsteinowa z Rygi.

H. P.

—o—

WYSTAWA AUTOMOBILOWA I GAZOWNICZA.

A. W. — WARSZAWA, 8 lutego. — Niedawno zawiązał się komitet organizacyjny międzynarodowej wystawy automobilowej, która odbędzie się w Warszawie r. 1924. Do komitetu postanowiono zaprosić delegatów ministerstwa spr. wojskowych, przemysłu i handlu oraz przedstawicieli polskiego związku kupców i przemysłowców samochodowych i lotniczych, jako instytucji, najwięcej zainteresowanych wystawą.

A. W. — WARSZAWA, 8 lutego. — Dyrekcja gazowni w Bydgoszczy postanowiła urządzić wystawę gazowniczą w celu rozwinięcia skutecznej propagandy zmierzającej do konsumpcji gazu. Wystawa odbędzie się w lecie r. b.

Rozesłano już kwestjonarjusze do firm zagranicznych, zwłaszcza niemieckich, francuskich, czeskich, i austrjackich, zachęcając te firmy do wzięcia udziału w wystawie.

——x——

BEZROBOCIE W CZECHOSŁOWACJI.

Pisma czeskie przynoszą ciekawe dane statystyczne o ogromie panującego w Czechach kryzysu ekonomicznego. Z 28 pieców, które pracowały w dobie pomyślnej konjunktury, pracują tylko 3, pozostałe zaś 25 wygaszono. Produkcja koksu, która w r. 1913 wynosiła 2,5 milj. ton, spadła w r. 1922 do pół miljona. W r. 1921 wyprodukowano 564,000 hektolitrów spirytusu, zaś w r. 1922 tylko 326 tysięcy hektolitrów. Przedwojenny wywóz piwa z krajów sudeckich wynosił 1 miljon hl., w roku zaś 1922 zmniejszył się bardzo. W przemyśle tkackim z końcem roku było unieruchomionych 134 fabryk. Zakłady Skody w Pilznie przystąpiły z nowym rokiem do dalszego wydalania robotników. (W.)

ZJAZD SOWIECKIEJ PRASY W MOSKWIE.

Tel. wł — MOSKWA, 8 lutego. — W Moskwie rozpoczął się dnia 6 lutego, zjazd prasy czerwonej. Na zjazd ten przybyło 173 delegatów z różnych rządowych pism sowieckich.

AW. — MOSKWA, 8 lutego — Drugi dzień zjazdu prasy rozpoczął Bucharin referatem o obecnej sytuacji politycznej.

Referat jest utrzymany w tonie nader umiarkowanym i jedynie, gdy Bucharinowi chodzi o uwydatnienie cywilizacyjnej roli komunistów, atakuje on Państwa europejske, specjalnie zaś Francję.

Na zjazd przybył także Kalnin, który, po za pozdrowieniem zjazdu głosu nie zabrał.

KONFERENCJA PAŃSTW BAŁTYCKICH Z ROSJĄ.

Tel. wł. — RYGA, 8 lutego. — Dnia 5 lutego rozpoczęła się w Rydze konferencja przedstawicieli państw bałtyckich i Rosji sowieckiej, mająca na celu uzgodnienie ruchu kolejowego pomiędzy temi państwami.

Nr. 34.

REPUBLIKA

ŁODŹ
9 LUTEGO 1923

PANSLAWIZM P. SKRZYŃSKIEGO.

Wczorajszy wstępny artykuł „Republiki" poświęcony był ogólnej charakterystyce expose p. Skrzyńskiego. Pragniemy jeszcze wrócić częściowo do tego tematu, a mianowicie omówić obszerniej ten ustęp mowy ministra, w którym porusza on kwestję panslawizmu. Pierwszy bowiem raz słowo to pada z ust odpowiedzialnego ministra polskiego i może pociągnąć za sobą bardzo poważne skutki.

Panslawizm przed wojną był dużącą zmorą polityki europejskiej i w równej mierze niepokoił Włochy, Niemcy i W. Brytanję. Wystarcza dziś bąknąć głośniej to słowo z polskiej trybuny, aby zwrócić na siebie uwagę całej politycznej Europy.

P. minister skonstatował, że panslawizm, uprawiany w epoce carów rosyjskich, zbankrutował. Pierwsza część ustępu była słuszna i dobra, ale p. Skrzyński zaraz dodał, że, o ile panslawizm miałby kiedyś przybrać na nowo konkretne formy, to jego duchowym centrum z natury rzeczy — musi być Warszawa — i tą drugą częścią ustępu p. minister dał pierwszej zupełnie inne znaczenie. Całość będzie zagranicą prawdopodobnie tłomaczona w następujący sposób: w Polsce panuje zdanie, że panslawizm w Rosji zbankrutował z najrozmaitszych przyczyn wewnętrznych, ale nie z powodu iż ruch ten niema wogóle racji bytu; że wPolsce spodziewają się, że ruch ten odrodzi się i że kierowniczą jego placówką będzie Warszawa; że Polska liczy się z możliwością odegrania przez ten ruch poważnego znaczenia w polityce międzynarodowej.

Trzeba koniecznie wpoić w zagranicę przekonanie, że słowa p. Skrzyńskiego nie są wcale opinją społeczną w Polsce. Olbrzymia większość społeczeństwa polskiego nie wierzy w odrodzenie ruchu panslawistycznego, odnosi się doń nieprzychylnie i nie liczy się z nim, jak z poważnym czynnikiem przyszłej polityki międzynarodowej. Myśl te odnosić musimy stale po wszystkich stolicach Europy.

Czym jest panslawizm w pojęciach świata? Jest on ideologją zjednoczenia ludów słowiańskich, zaś pierwszym krokiem tej ideologji jest wzajemne popieranie się ludów słowiańskich na arenie polityki międzynarodowej. W praktyce wspólność pochodzenia rasowego słowian była wyzyskiwana w polityce wewnętrznej do walki i uciemiężania narodów pochodzenia niesławiańskiego lub narodów, które zdaniem sfer „miarodajnych" zatraciły charakter słowiański i prześladowania wszystkich wierzeń, które nie należały do grupy greckiej; w polityce zagranicznej, doprowadził panslawizm do podporządkowania interesów państwowych i racji stanu nietylko interesom narodowościowym, ale i interesom rasowym. Panslawizmem objaśniano dążenia kolonjalne Rosji w kierunku Konstantynopola i Azji Mniejszej skierowane wprost przeciw Anglji, panslawizm popierał dążenia Serbji przeciw Włochom nad Adrjatykiem. Był on jednocześnie nieprzejednanym wrogiem rasy giermańskiej, z którą interesy ekonomiczne państw słowiańskich były ściśle związane.

Nie będziemy tu rozważali faktu, że odrodzenie panslawizmu byłoby dla Polski nieszczęściem; ogromna większość naszego społeczeństwa o tem wie i rozumie doskonale. Zresztą, często już wskazywaliśmy na sprzeczności polityczne w interesach państw słowiańskich, chcieliśmy tylko zaznaczyć, jak panslawizm oceniano zagranicą i jak przeciw nam może on być wyzyskany. Dlatego uważamy, że ustęp mowy p. Skrzyńskiego, w którym powiada on, że panslawizm odrodzony musi mieć centrum swe w Warszawie, jest bardzo nieszczególnej wartości, owszem, jest jedną z najgorszych gaff w dziejach naszej polityki zagranicznej.

Gdyby był on przez miarodajne sfery zagranicy uważany za wyraz ideologji politycznej polskiej, mielibyśmy odrazu nieprzejednanych wrogów w Anglji, Włoszech, w Rumunji i Niemcach. Jako dla nowopowstającego państwa, które ma się skonsolidować, to trochę za dużo.. Naturalnie, że panslawizm leży w interesie Francji. Przed wojną Francja gorąco popierała ruch panslawistyczny w Rosji, bowiem był on zawsze potężną groźbą dla świata germańskiego i angielskiego, stanowił potęgę, o którą Francja opierała się na wschodzie. Mniejsza o to, że kolos panslawistyczny pod potężnym swym butem przygniatał „siostrzaną" Polskę..

Po wojnie Francja wcale nie zrezygnowała ze swych tendencji panslawistycznych, i póki Rosja choruje na gorączkę bolszewicką, Paryż tworzył sobie na boku małą ententę, a jednocześnie używał Polski — według wyrażenia francuskiego: żandarma przy kolczastym drucie Europy — do tłumienia bolszewizmu.

I tym popędem, sprzyjającym panslawizmowi, poszedł p. Skrzyński na rękę.

Jeszcze jedno: szczególne wrażenie uczyni mowa ministra w sferach rosyjskich; bolszewicy zrozumieją panslawizm, jako popieranie dawnych dążeń reakcji rosyjskiej, zaś reakcja rosyjska trąbić będzie po świecie o naszej zachłanności..

Maurycy Ignacy Poznański.

DOKOŁA BUDŻETU.

Przedstawiony Sejmowi projekt budżetu za pierwszy kwartał roku bież. może być rozpatrywany z dwóch stanowisk: buchalteryjnego i społeczno-politycznego. Pod kątem widzenia buchalteryjnym nowy minister skarbu p. Grabski zasługuje na niewątpliwą pochwałę. Przez dłuższy czas wydatkowano u nas pieniądze państwowe zupełnie bez budżetu. Min. Michalski wprowadził do tej sprawy pewien porządek, ale przedstawił swój preliminarz budżetowy tak późno, że zajmowanie się nim równało się przyrządzaniu musztardy po obiedzie. Obecnie mamy budżet w początku drugiego miesiąca. Jestto coprawda tylko budżet kwartalny, ale komisja sejmowa zobowiązała ministra przedstawić budżet całoroczny nie później niż do 15 marca r. b. a minister na to się zgodził.

Jedną wadę posiada budżet teraźniejszy, — wspólną z budżetami poprzedniemi: teraz nikt powiedzieć nie może, czy cyfry w nim wskazywane są realne już obecnie, a tembardziej czy będą realne w chwili ich wydatkowania. Bo marka w dalszym ciągu bezustannie spada bodaj w szybszem tempie niż dotychczas i w rozmiarze znacznie większym. Czy najbliższa przyszłość położy temu kres, trudno w tej chwili przesądzić nawet teoretycznie, gdyż mamy wykaz wydatków a nie mamy wykazu dochodów, a więc nie możemy wiedzieć czy, jaki powstanie niedobór i w jaki sposób ten ostatni zostanie pokryty. Trudno żywić pretensje do p. ministra o to, że nie przedstawił nam jeszcze wykazu dochodów gdyż z tem jest najtrudniej. Na punkcie wydatków można jeszcze w Sejmie osiągnąć zgodę ugrupowań, bo partje rządowe sypią sobie wzajemnie różne popularne wydatki hojną ręką. Trudniej jednak pójdzie z dochodami, bo wtedy dopiero partje włościańskie zdać będą musiały egzamin swej dojrzałości obywatelskiej.

Ten brak rubryki dochodów czyni trudnem rozpatrzenie budżetu pod kątem widzenia polityczno-społecznego. Atoli kilka kategorji wydatków rzuca się w oczy i w obecnym stanie budżetu. Uderzającem np. jest zestawienie wydatków na oświatę z wydatkami na wojsko. Na pierwsze wydaje się 21 i pół miljarda a na drugie prawie 294 miljardy. Zważyć przytem należy, że ministerstwo oświaty jest u nas sztucznie złączone z ministerstwem wyznań, tak że nigdy nie wiadomo, co się u nas wydaje na oświecanie ludu, a co na klerykalizm, który jest raczej czemś odwrotnem, niż oświata. Jeżeli więc odtrącimy przypuszczalne 6 miljardów na opiekę nad wyznaniami, to wyjdzie, że na oświatę się wydaje zaledwie 5 proc. tego co idzie na wojsko i zaledwie półtora procent całego budżetu. Gdy wydawano niedawno dwa procent budżetu na oświatę, lewica uważała to za wybitne piętno reakcyjności odnośnych rządów, czyżby rządowi z marką „lewicową" wolno było jeszcze bardziej się cofnąć wstecz? Wydatki 19 miljardów na ministerjum spraw wewnętrznych i 10 na ministerjum sprawiedliwości dowodzi, że i nadal nie chcemy przestać być państwem policyjnem. Inne wydatki trudno osądzić, nie wiedząc, czy są to tylko pozycje buchalteryjne, przeciwko którym pójdą inne pozycje, w przychodzie, czy też są to wydatki definitywne, netto. Jeżeli przyjąć (jak nakazuje logika) to ostatnie przypuszczenie, to nasunąć się muszą pewne uwagi krytyczne. Czy bowiem koleje, jak również poczta i telegraf muszą dawać olbrzymie deficyty? W takim razie trudno mieć za złe min. Michalskiemu, że chciał koleje wydzierżawić. Wydatek 11 miljardów na Główny urząd ziemski może być dodatni lub ujemny, zależnie od tego, na kogo te wydatki połączone z reformą rolną będą obrócone: jeżeli na bezrolnych i małorolnych to dobrze, ale jeśli za przykładem dotychczasowym ma się ułatwiać nabywanie nowych gruntów zamożnemu włościaństwu i tak aż nazbyt paskującemu, to ta olbrzymia suma mogłaby znaleźć korzystniejszy użytek. Suma 67 miljardów na roboty publiczne i 8 miljardów na pracę i opiekę społeczną stanowi zasadniczo zjawisko pocieszające. Zachodzi jednak także pytanie, jak te sumy będą użytkowane i czy walka z bezrobociem nie da się prowadzić skuteczniej i korzystniej przez poprawę ogólnego położenia ekonomicznego.

Ale jak się rzekło, jaśniejsze zdanie o budżecie można będzie wytworzyć sobie dopiero po przedstawieniu rubryki przychodu a ostateczną opinję można będzie wydać o budżecie wtedy, gdy się w końcu roku okaże, jak przychód i rozchód wyglądają realnie.

Admonitor.

N ECHĘĆ CZY NIEMOC...

Jak to było opowiedział nam kiedyś — na jednym ze swych odczytów — poseł Daszyński.

— W listopadzie 1918 r. znaleziono Ją na ulicy — jak podrzutka, do którego nikt się przyznać nie chciał. Policji jeszcze wówczas nie było, chleba również było mało. Mogło więc się zdarzyć, iż nieboraczka, Bóg wie jak długo wałęsała by się na ulicy bez opieki, gdyby nie litościwe i szlachetne serca przyjaciół p. Daszyńskiego.

W ten sposób znalazła się Ona—Władza — w rękach P. P. S.

Bez miłości, bez grzechu i bólu, bez czyjegokolwiek sprzeciwu — jedynie z litości nad Tą, czyj majestat nikogo nie nęcił, lecz, przeciwnie, wywoływał strach i pogardę...

Stwierdzono wówczas, że ta, komu Władza była oddana „na wychowanie" — Rada regencyjna — w przerażeniu, nie wiedząc, co z tym fantem począć pozbyła się Jej w sposób praktykowany przez niesumienne nianie: w ciemną noc listopadową zostawiła Ją zdradziecko na ulicy...

Spisano więc protokuł, sporządzono metrykę, ochrzczono podrzutka, i odtąd — Władza stała się legalną...

Tak — wedle świadectwa p. Daszyńskiego — powstał pierwszy „rząd ludowy".

Takie jest pochodzenie Władzy.

W sferach jednak do Niej zbliżonych półszeptem wciąż mówią o chronicznem Jej niedomaganiu, o ciężkiej anemji, jako skutku tej nocy listopadowej, o tem, że jest ona zupełnie pozbawiona temperamentu i krwi, a piętno litości nie daje Jej spokoju...

— — — — — — — — — —

Na całym świecie Władza jest boginią, o zdobycie której toczą się straszliwe walki...

W obliczu tych walk Władza pręży się, wyrasta, pięknieje i kwitnie... Jej uśmiech, Jej łaskawe spojrzenie daje natchnienie rywalom, podnieca i kusi..

Władza wymaga ofiar, dowodów męskości i siły.

Władza należy do tych, którzy Ją, jak każdą piękną kobietę, zdobyć i ująć potrafią...

U nas — inaczej!...

Znaleziono Ją na ulicy, podniesiono — z litości, gdyż nie było innych amatorów. Oddano następnie pierwszemu, który się zgłosił — Paderewski — i oświadczył, że... że się lepiej na „tem" zna...

Wyperswadował, przekonał i — otrzymał...

„Za pokwitowaniem"...

I od owego czasu załatwia się tę sprawę — podług tajemniczego „klucza", który się czasem jednak „zacina", obłamuje się jakiś ząbek — i powstaje t. zw. przesilene...

Wielki hałas w prasie, narady wielkich mistrzów, konferencje i wreszcie zaczyna się piłowanie „klucza" za pomocą niewidzialnych narzędzi — i wyskakuje znienacka nowa wielkośći...

Nikt się jednak otwarcie do niej nie przyznaje.

Nikt całkowitej odpowiedzialności nie przyjmuje...

Bez miłości i bez nienawiści, bez siły i bez wiary:

„Jakoś tam będzie!"

Może to być prawicowiec, czy lewicowiec — otrzymuje on wówczas „urlop" od swego stronnictwa, które, broń Boże, nie chce być zaangażowane i tylko pocichu „wspiera" swego zwolennika.

Władza — nie jest jednolita, a stanowi jakby konsorcjum, radę familijną: Sikorski i Grabski, Makowski i Skrzyński i t. d.

Wszystkiego potrochu, każdemu — „coś"!

A gdy się który zahaczy, następuje — „rekonstrukcja".

Nic bolesnego: mała operacyjka, zamiast „X" przychodzi „Y" i dalej kręci się koło, ciągnąc transmisję państwową...

Mozna więc znienacka zostać ministrem, jeżeli się nie ma lepszej... posady...

Można z ministra stać się wojewodą, bo to jest pewniejsza posada...

Byleby bez krzyku, bez „psucia krwi" — sobie i bliźnim...

Nie trzeba wszak obalać, kiedy można wciąż... „rekonstruować"!...

A tajemniczy „klucz", który wszystkie zamki polityki naszej dotąd otwierał, otworzy nam zapewne i wrota do... raju, do królestwa Nirwany...

Wszakże „klucz" ten oznacza — niemoc, czy niechęć — kto co woli..

A. Sz.

—o—

NARADA W SPRAWIE FINANSÓW.

Wczoraj, w czwartek, odbyło się w Belwederze na zaproszenie prezydenta Wojciechowskiego zebranie, na które przybyli minister skarbu Grabski, min. przymysłu i handlu Ossowski, pracy i opieki społecznej Darowski, kolei Marynowski, marszałek Rataj, marszałek Trąmpczyński, wicemarszałkowie Morawiecki i Osiecki, członkowie komisji skarbowo-budżetowej Sejmu i Senatu, oraz profesorowie Brzeski, Konstanecki i Strassburger. Podczas zebrania p. Mirosław Gęsiorowski wygłosił referat na temat podatku gruntowego. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której wzięli udział pp.: minister skarbu Grabski, poseł Rudziński oraz p. Strassburger.

—x—

PAŃSTWOWY BANK ODBUDOWY.

Dnia 3 bm. odbyło się we Lwowie posiedzenie rady nadzorczej państwowego banku odbudowy. Na zastępców przewodniczącego rady powołano marszałka Niezabitowskiego i b. min. skarbu p. Michalskiego. Prezesem rady będzie delegat min. skarbu, dyrektor departamentu kredytowego p. Statkiewicz. Głównym przedmiotem obrad były sprawy związane z reorganizacją działalności banku. W związku z tem powołano komisję, mającą opracować szczegółowo pliany reorganizacyjne i zmiany w statucie, oraz uzyskać od min. skarbu zwiększoną dotację.

R. TOMCZAK.

Najbiedniejsi...

Wśród olbrzymich rzesz upośledzonych, wśród tysięcy tych, którym kataklizm wojenny, a bodaj bardziej jeszcze — powojenny dał się głęboko, dotkliwie we znaki, wśród szeregów proletarjatu szczycącego się wszakże kulturą umysłową — są niezmiernie liczne rzesze ludzi, wlokących swe istnienia moralne i fizyczne za ogólnym pędem życia, brnących z niesłychanym trudem przez bagno parjasowej egzystencji — byle wytrwać, byle nie paść w boju życiowym, byle dać jeszcze świadectwo swego człowieczeństwa.

A nawet — żeby doczekać jasnego jutra ojczyzny i ludzkości; żeby nie sprzeniewierzyć się „Testamentowi" Juljusza Słowackiego, lecz mimo nadludzkie trudności — ciągle „naprzód iść i świecić".

Szeregom tym na imię: nauczyciele ludowi.

W chwili, gdy przez ziemie polskie płynąć zaczął zew wolności, wydobywający się z chaosu bitew orężnych w wojnie narodów — zjawił się na mrocznej, chłopskiej wsi, w zapadłem miasteczku i zaułkach wielkiego miasta człowiek, który zaczął nauczać wychowany w niewoli lud polski czytać, pisać i śpiewać w języku ojczystym. Zjawił się niewiadomo skąd i stanął, jak ten szary żołnierz na posterunku, aby rozdmuchać w żywioł wybuchu, w żywioł Czynu tę przedziwną wiarę w narodzie, „że wstaje Ta co zginąć nigdy nie może"...

Czyn stał się. Społeczeństwo nasze zdobyło się na wysiłek gigantyczny, aby ziścić wiekowy sen swych najlepszych synów o niepodległości. I czy odbieglibyśmy od prawdy, wygłaszając zdecydowanie twierdzenie, że równą w czynie tym zasługę obok żołnierza ma nauczyciel polski? Chcąc dać świadectwo prawdzie — należy bezwarunkowo zgodzić się na to twierdzenie. Tę atmosferę twórczej pracy, ten nastrój zapalnych porywów robotnika i chłopa wytworzył właśnie nauczyciel ludowy, który był w środowisku swej działalności dla ludu żywym symbolem zmartwychwstałej Polski. Bo nie wytworzyli wszak tego nastroju ci, którzy wysługiwali się carom i satrapom zaborczym, gdy było to wygodne, a jeśli w dniach przełomowych zeszli pomiędzy lud, to jedynie dlatego, aby porywy jego uśmierzać. Ogień zapału powszechnego gorzał dla nich zbyt czerwoną łuną.

Stała się jednak później rzecz dziwna. Oto po okresie szumnych i nadzwyczaj górnolotnych frazesów o ideałach pracy nauczycielskiej, nauczania i wychowania, po niesłychanie nęcących obietnicach, po mowach, zjazdach i tym całym „ruchu oświatowym" — u steru szkolnictwa stanęła cała dawna świętochowszczyzna i od tej chwili pracownicy oświatowi, a szczególnie nauczyciele szkół ludowych znaleźli się między Scyllą a Charybdą.

Z jednej strony rząd — z wyjątkiem wielkiego ministra Prausa — rozpoczął politykę bałamucenia społeczństwa pustymi frazesami, jak np. nazwą szkół „powszechnych" i spychania nauczycielstwa tych szkół na dno inteligenckiego plebsu pod względem uposażenia umysłowego i materjalnego. Powoływano się na Komisję edukacji narodowej 1773 r., na jej wielkich reformatorów i kierowników, na współczesne demokracje Zachodu — a jednocześnie z naiwnym cynizmem czyniono wręcz na opak. Nie upowszechniono szkół ludowych, wprowadzono zgubną konkurencję pomiędzy szkołami średniemi i „powszechnemi", co z kolei zróżniczkowało poglądy społeczeństwa na sprawę wychowania dziatwy, nie zaopatrzno szkół „powszechnych" w odpowiednie pomoce naukowe, nie dano nauczycielom szkół powszechnych wykształcenia uniwersyteckiego, nie dano im warunków egzystencji materjalnej, lecz tylko wegetacji i wogóle na oświatę publiczną w kraju zaczęto patrzeć w Warszawie przez pryzmat — jaknajdalej idących oszczędności budżetowych, zapominając, że w stadjum organizacyjnem było to wprost zbrodnią, godzącą w najżywotniejszy interes państwa.

Z drugiej zaś strony — żeby nie było dysharmonji — dało się poznać i społeczeństwo nasze.

Zaślepione obłudną polityką władz centralnych, opanowane żądzą bogactw, bądź — walką z tą żądzą, z wyzyskiem, walką poprostu o chleb codzienny — spoełczeństwo to wkroczyło całym bezwstydem na drogę tępego przyglądania się eksperymentalnej polityce rządu.

Dzięki temu stan szkolnictwa w Polsce, stan istotny, zasadniczy, fundamentalny — nie jest zadowalający. Mógłby to z ręką na sercu potwierdzić znajdujący się jeszcze w Min. W. R. i O. P. p. wiceminister Łopuszański, istotny kierownik i protoplasta tegoż ministerstwa.

I do dzisiejszego dnia — nie uczyniło się nic radykalnie wielkiego, aby ten stan rzeczy szczerze i poważnie naprawić. Bo wszak naprawę tę należałoby zacząć od podniesienia wychowawcy i nauczyciela szkoły powszechnej na takie stanowisko społeczne i życiowe, któreby mu pozwoliło pracować z zapałem, z poświęceniem; któreby go odwiodło od szukania pokątnych zarobków, od zniżania się na samo dno nędzy życiowej; na stanowisko, któreby go postawiło w warunkach, oddających całkowicie jego siły wychowaniu i nauczaniu dzieci ludu.

Od tego zacząćby trzeba, bo wychowawca głodny, zaniedbany i opuszczony przez wszystkich nie może, nie jest w stanie wychować obywateli, którzy stać się mają przyszłością Ojczyzny.

Pan generał Sikorski nazwał szkołę powszechną „fundamentem kultury narodu". Czy miał przytem na myśli fakt, że budowniczy owego fundamentu jest nauczyciel tej szkoły?

Czy społeczeństwo polskie zadaje to pytanie rządowi obecnemu, czy też zmarnuje i te — bądź co bądź sposobne chwile?

Bo jeśli lud, ostoja kraju — ma stać się zbiorowym obywatelem i wyznawcą idei państwowej, jeśli całe społeczeństwo polskie ma być związane silną spójnią jednakiego, zdrowego, demokratycznego wychowania — to przedewszystkiem winno mieć godnych wychowawców i nauczycieli; winno im dać wszelkie potrzebne warunki do spełniania wielkiej misji i wielkiego obowiązku wychowawczego.

A czas najwyższy, gdyż oni dziś u nas najbiedniejsi.

—x—

Książki nadesłane.

Spadkobierca wychodzącej przed wojną „Bibljoteki Warszawskiej" — „Przegląd Warszawski", redagowany obecnie przez dr. Stefana Kołaczkowskiego, po pewnych wahaniach i odchyleniach, zdaje się wszedł teraz na właściwą drogę. Przestał być ciężkim, profesorskim dreadnougtem, obciążonym balastem filologicznym, przestał robić konkurencję specjalnym perjodykom filozoficznym — odmłodniał, nabrał życia i rumieńców.

Zeszyt styczniowy przynosi na wstępie „Trzy poematy" Emila Verhaerena w przekładzie MarjiGrossek. Są to rzeczy wyjęte z cyklu „Les rythmes souverains" — mianowicie: „Herkules", „Magnetyzmy" i „Św. Jan". O ile wiem, ukazują się po raz pierwszy w tłómaczeniu polskiem, a z żywą radością podkreślić musimy, że bodaj od czasów Miriama nie mieliśmy równie artystycznych i na wysokim poziomie utrzymanych tłómaczeń. Wobec orgji niedbalstwa, nieudolności i braku pietyzmu, jakich dopuszczają się w ostatnich czasach liczni polscy tłómacze obcych arcydzieł, znakomite przekłady p. Grossekowej zasługują na tem większe wyróżnienie.

Zagadnieniom artystycznym chwili poświęca długi artykuł Wilhelm Worringer. Jest to przekład broszury p. t. „Künstlerische Zeitfragen", będącej przedrukiem odczytu wygłoszonego przez autora. Autor zastrzega się, iż liczba mnoga w tytule „artystyczne zagadnienia" jest właściwie zbyteczna, gdyż istnieje tylko jedno palące zagadnienie, zwłaszcza dla sztuki plastycznej—kryzys ekspresjonizmu, ściślej mówiąc—koniec ekspresjonizmu. Worringer mówi przeważnie o malarstwie, ale i tam, gdzie porusza inne dziedziny sztuki, zwłaszcza, gdzie mówi o samej istocie twórczości i istocie wrażenia artystycznego poglądy jego są głębokie i wysoce oryginalne.

Na marginesie monografji prof. Józefa Ujejskiego o Antonim Malczewskim, kreśli prof. Brückner „O „Marji" Malczewskiego słów kilka". Dzięki znakomitej pracy Ujejskiego i przyczynkom, które za jej sprawą ukazują się teraz w druku, coraz lepiej poznajemy tragiczną, a tak mało dotąd znaną, postać poety i dzieło, które go unieśmiertelniło.

Profesor filologji na uniwersytecie lwowskim Ryszard Ganszyniec ogłasza w tym samym zeszycie „Przeglądu Warszawskiego"—„Anonima z XV wieku list do Panny". List pisany jest oczywiście po łacinie, wierszem. Odnalazł go w państwowej bibljotece w Berlinie profesor Brückner, w listowniku polsko-niemieckim, którego oryginał zaginął, ale kopja pochodząca z 1480 r. zachowała się. O tym listowniku obszerną pracę pisze dr. Gańszyniec, tymczasem zaś publikuje jeden z tych listów w przekładzie polskim Józefa Jedlicza. Tłómacz słusznie zaznacza, że list ten, będący utworem młodego szlachcica polskiego, studenta akademji krakowskiej wzdychającego do Heleny „uderza w tony zadziwiająco szczere i subtelne i rozkwieca się w strofki iście świetne, barwiste".

Omawiany zeszyt „Przeglądu" zawiera jeszcze obszerny i bardzo sumienny artykuł Stanisława Szczutowskiego o grafice polskiej, dalej „Wrażenia z pobytu na Wschodzie" (podróż do Pekinu) ciekawie skreślone przez p. Tadeusza Mitanę, wreszcie jak zawsze bogatą w „Przeglądzie" kronikę. W dziale tym prof. Al. Brückner omawia kilkanaście książek z zakresu historji literatury. Ostap Ortwin umieszcza artykuł o tomie poezji Józefa Ruffera p. t. „Posłanie do dusz", Jan Dąbrowski zajmuje się najnowszemi wydawnictwami historycznemi, a Włodzimierz Antoniewicz pisze o archeologji przedhistorycznej. Sprawozdanie o sztukach plastycznych w Niemczech i ciekawe „Zapiski" uzupełniają styczniowy zeszyt „Przeglądu Warszawskiego".

St. Czosnowski.

—o—

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski. Dzisiaj premjera komedji w 3-ch aktach Johna Galsworthy p. t. „Gołębie serce". Rolę Wellwyna gra jeden z najlepszych polskich artystów Stefan Jaracz, dobry znajomy łodzian. Obok Jaracza pp. Bronowska (Anna), Sarnecka (kwiaciarka uliczna), Eugenjusz Snay (Obcy), Orlicz (Timson dorożkarz), Wybrański, Lechowski i Plarski znajdą pole do popisu. Reżyseruje Stefan Jaracz.

Poranek najmłodszej poezji polskiej w teatrze miejskim ,który odbędzie się w niedzielę 11 lutego, o godz. 12 w poł. budzi ogromne zainteresowanie wśród inteligencji łódzkiej tak ze względu na utwory autorów jak wykonawców.

„Karnawał dziecięcy". W sobotę dn. 10 i w niedzielę dn. 11 b. m. , o godz. 2 m. 45, odbędą się w teatrze „Casino" tylko 2 przedstawienia dla dzieci p. n. „Karnawał dziecięcy". Udział przyjmują najwybitniejsze artystki i najwybitniejsi aktorzy Polski. Są to: Walerja-Dobosz Markowska, prymadonna teatru Nowego w Warszawie, która odegra pastel „Laleczka z saskiej porcelany", Marja Strońska, artystka teatru „Komedja", która rozśmieszać będzie uciesznemi historyjkami, Halina Stawska, znakomita artystka dramatyczna, bawić będzie milusińskich wesołemi, a pouczającemi bajeczkami, a Jan Kucharski, reżyser filmu „Tajemnica przystanku tramwajowego" w roli „Pajacyka" wykonywać będzie na scenie i na widowni niesłychane brewerje.

„Clou" przedstawień stanowić będą popisy znakomitej pary baletowej: prima balleriny Ksieni Kuszpietowskiej i baletmistrza Daniela Ganbier, którzy odegrają pantominę „Żabi-król" i odtańczą intermezzo-komiczne „Pierrot i Colombina".

—x—

MIKOŁAJ GUMILOW.

Djabeł leśny.

(Z cyklu: „Cień od palmy").

NOWELA.

II.

I zwierzęco-ostre pożądanie: zawładnąć tą dziewczyną w szatach czerwonych i usłyszeć błagalne jej jęki — zapaliło się nagle w mózgu jego i dreszczem lekkim wstrząsnęło ciałem potwornem.

Zapomniał o ukąszeniu żmiji i konieczności natychmiastowych poszukiwań trawy. Zwolna, nie śpiesząc, z cuchnącą pianą pożądliwości wokół wstrętnej paszczy. począł podchodzić ku swej ofierze, napawając się jej przerażeniem. Wargi jej drgnęły, jak u dziecka co widzi sen przykry, lecz brwi wygięte ściągnęły się dumnie i wyciągnąwszy przed siebie ruchem zabraniającym nagie ręce przepiękne — zaczęła mówić szybko i rozkazująco. Groziła zbliżającemu się do niej zwierzęciu zemstą straszliwą bogini Isztar, jeżeli tylko ośmieli się ono doknąć jej szat i mówiła o strzałach bezlitośnie celnych sług wielkiego Hannona.

Wokół szeleściły drzewa, krzyczały ptaki beztroskliwie i ratunku nie było znikąd. Lecz jad żmijowy robił swoje i zaledwie pawjan uchwycił brzeg jej szaty jedwabnej i rozerwał ją do połowy, poczuł nagle, że jakaś siła nieprzeparta rzuciła nim na wznak i począł się tarzać w konwulsjach uderzając głową o kamienie i czepiając się za pnie drzew. Czasem niezwykłym wysiłkiem woli udawało mu się na chwilę opanować skurcze swego ciała i wówczas podnosił się na przednie łapy z trudem kierując oczy niewidzące w stronę dziewczyny. Lecz w tej samej chwili ciało poczynało drgać — i z siłą niezwykłą wywijając kozła przez głowę, pawjan wymachiwał w powietrzu wszystkiemi czterema łapami.

Prawie naga dziewczyna patrzała drżąc na to widowisko okropne, „Isztar, Isztar, to ona mi pomogła" — szeptała, rozglądając się, jak gdyby w obawie, że ujrzy piękną lecz groźną boginię.

I gdy nadeszli wysłani na poszukiwania kartagińczycy, znaleźli ją zemdloną w odległości trzech kroków od zdechłego zwierzęcia.

III.

Wielki i piękny jest Hanno potężny—Do jego to namiotu przywiedli sądzić znalezioną dzewczynę.

Dwunastu wielkich kapłanów stało na stopniach jego przenośnego tronu i czterdziestu dowódców oddziałów otoczyło go rzędami. Wyratowana dziewczyna związana , lecz dumna po dawnemu, stanęła przed trybunałem. Kobiety rzucały na nią złe spojrzenia, dziewczyny odwracały się i tylko dzieci, uśmiechając się, wyciągały do niej kwiaty I sam Hanno był spokojny, jak zwykle i łaskawie głaskał swą wypieszczoną, wysmukłą dłonią małą małpkę oswojoną, co przytuliła się do jego kolan. Jeden z kapłanów wstał i potrząsając rękawami swej chlamidy, na której wyszyte były gwiezdne znaki tajemne zaczął mowę: „O, piękny Hannonie, umiłowany przez bogów, wy, kapłani Amona i Isztar i ty, sławny narodzie kartagiński! Wiecie wszak wszyscy, że dziś djabeł leśny w postaci zwierza straszliwego uniósł daleko do lasu tę oto dziewczynę, córkę wielkiego wodza. Znaleziono ją, gdy leżała zemdlona na trawie i szaty jej były rozdarte, obnażając jej ciało. Niema wątpliwości, że dziewiczość jej, po którą sięgało tylu młodzieńców z najlepszych rodów, stała się łupem straszliwego zwierza. Ani z papyrusów starodawnych, ani z opowieści starców, nie znamy wypadku, by djabeł zawładnął dziewicą kartagińską. Ta więc pierwsza umrzeć powinna, ciało jej rzucić w ogień należy, zaś pamięć o niej wyplenić. W przeciwnym razie od dech jej obrazi śmiertelnie majestat bogini Isztar" Skończył — i potal [illegible] skłoniły się głowy innych kapłanów, dowódcy opuścili oczy, niezadowoleni, lecz nie [illegible], jak odpowiedzić i w dzikiej radości zawył tłum. Zawszeć przyjemnie popatrzeć na piękne ciało dziewicy, otoczone czerwonemi wężykami płomieni. Lecz Hanno myślał inaczej.

Z wyrazu oczu ikącików tej dziewczyny związanej zrozumiał, że kapłan się mylił i że djabeł leśny nie zdążył urzeczywistnić swego zamiaru. Wzrok jego doświadczony w lubieżnościach wyszukanych nie mógł go zmylić. Lecz przeczyć jawnie kapłanom byłoby niebezpiecznie, przeto należało użyć sprytnego wybiegu. Przez chwilę trwał w niepewności, lecz oto oczy jego zapłonęły, na ustach zadrgał uśmiech zagadkowy i zlekka pochyliwszy się naprzód, złożył ręce na piersiach, jak gdyby delektując się z góry jakąś rozkoszą. „Wielcy kapłani, co znacie tajemnice najskrytsze, i wy świetni wodzowie, w krainach dalekich szerzący sławę imienia Kartaginy, zdumiony jestem nad wyraz smutkiem waszym. Dlaczego sądzicie, że bogini zelżona została ? Czyż nie wyjawiła ona w całym blasku siły swej i władzy? Czyż nie przyszła z pomocą do najpiękniejszej ze swych córek? Djabła leśnego znaleziono martwego, lecz na ciele jego nie wykryto ani jednej rany. Któż, prócz bogini Isztar godzi na śmierć bez krwi przelewu, jedynie dmuchnięciem swych ust? Mądrzy przodkowie nauczali nas, że tylko dla najdostojniejszych bogowie rzucają swe pałace niebieskie i wtrącają się do spraw ziemskich".

Pomyślał—i nieoczekiwanie dla siebie dorzucił z pełnym gracji uśmiechem i pięknym ruchem dłoni: „I tę oto dziewczynę, obdarzoną łaską bogini, ja, Hanno, władca ziemi całej od Kartaginy aż do Wielkich Wód, biorę jako małżonkę". I nie poczuł skruchy z powodu słów swoich, gdy ujrzał, jakim delikatnym rumieńcem okryły się nagle policzki jego wybranej, jaki radosny i wstydliwy zarazem ogień zapłonął w jej przedtem wyniosłych, teraz spuszczonych i wdzięcznych oczach. Tłum znowu zawył z radości, na ten raz z większym zachwytem i głośniej, bo chociaż piękne widowisko wymknęło mu się, jednak wiedział, jakie wspaniałe dary, jakie królewskie łaski towarzyszyć będą uroczystości weselnej. Kapłani pochmurni nie ważyli się stawiać oporu. Jeżeli Hanno obawiał się ich wpływów, to już oni czuli przed nim lęk wprost paniczny.

(D. c. n.)

NA MOIM EKRANIE.

„Kto na ciebie kamieniem, ty na niego cegłą!".

Wielka mowa obrończa Mojżesza Bellmana, byłego radnego i jeszcze posła.

—x—

Szanowni panowie sprzysiężeni, i ty, wysoki trybunale!

Jak głosi staro-rzymskie przysłowie: „Qui ne pysque rien n'arien!... Przeto ja, osobiście głos zabiorę we własnej sprawie i wszystkim oszczercom i kalumniatorom, dam odprawę ciętą i zapędzę ich tak w kozi róg, że zakopią się w mysiej dziurze i stamtąd nie odważą się nawet kiwać palcem w bucie.

Szanowni sprzysiężeni! Weźcie pod uwagę i rozwagę, o co ma się cała sprawa i jak się przedstawia ta rzeczywistość, którą moi przeciwnicy polityczni starają się przeinaczyć.

Wysoki trybunale! Nasz ruch budowlany w czasie wojny wegetował i teraz jeszcze wegetuje. Niewykończone domy stoją i mokną na deszczu, oraz marzną na mrozie, a serce żadnego obywatela — z tego powodu nie wzrusza się i nie boleje.

I cóż uczyniłby każdy z was, szanowni panowie sprzysiężeni? Każdy z was niewątpliwie postanowiłby sobie mocno i niezłomnie: „Działaj i buduj!...

I ja więc poszedłem za głosem sumienia i postanowiłem, jak ten król Kazimierz Odnowiciel: „zastać Polskę drewnianą, a zostawić ceglaną". Bowiem serce moje krwawiło się na myśl, że cegły w cegielniach miejskich bezużytecznie gniją, a prześwietny magistrat całą sprawę zasypia.

Wobec tego zwróciłem się do ławnika Marndta, który jak zauważyłem również bardzo się martwił o los gnijących cegieł i razem postanowiliśmy przyczynić się do rozwoju ruchu budowlanego w Łodzi.

I komu mieliśmy sprzedawać cegły, jak nie stowarzyszeniu właścicieli nieruchomości!...

Kto jak nie gospodarze domów najbardziej potrzebowali cegieł!...

A że jesteśmy idealistami i rozwój ruchu budowlanego przedewszystkiem nam leży na sercu, więc sprzedawaliśmy cegły po cenach niezmiernie przystępnych, wprost fabrycznych.

Doprawdy, szanowni sprzysiężeni i ty wysoki trybunale, nie rozumiem, — gdzie tu są jakieś nadużycia, albo czyny niezgodne z etyką.

I wogóle, moi panowie, ja bardzo proszę o niezawracanie głowy etyką. Bo cóż to jest właściwie etyka?

Każdy się ze mną zgodzi, iż pojęcie to jest niezmiernie elastyczne i wygimnastykowane. Naprzykład u eskimosów uchodzi za człowieka nieetycznego gość który nie chce spędzić nocy w łożu żony gospodarza domu. A co jest u nas? Gdybym ja spróbował, jako gość, spędzić noc w sypialni żony jednego z panów szanownych sprzysiężonych!... — czy bym tu stał przed wami!... Napewno nie! Leżałbym już dawno w grobie.

Widzą więc panowie, iż jestem filantropem, którego cała działalność skierowana była na uszczęśliwienie ludzkości.

Ale chodzą po świecie ludzie podli, ludzie-gady, którzy zazdroszcząc mi moich talentów, postanowili mnie zgubić. Ja, proszę panów, który jestem „plus sioniste, que dr. Rosenblatt" padłem ofiarą intrygi politycznej. Proces Bellmana nie jest kryminalnym, lecz politycznym. Jestem łódźkim Dreyfusem i cierpię za moje dobre serce, szlachetną duszę i szeroką kieszeń.

Ale prawda zawsze wyjdzie na jaw, zwłaszcza, jeżeli z wierzchu jest posmarowana smołą, przeto i ja w myśl zasady: „Kto na ciebie kamieniem, ty na niego cegłą!" — przebaczam moim oszczercom, i żądam tegoż samego, panowie sędziowie od was. Niech o mnie wyda wyrok historja. Amen!

W. Lak.

—o—

Maskarada na inwalidów. Dnia 11 lutego w sali Filharmonji odbędzie się maskarada na doraźną pomoc dla inwalidów. Bilety do nabycia w cukierniach p. Komara, Szaniawskiego i Gostomskiego, w księgarniach pp. L. Fiszera, Gebetnera i Wolfa, w drogerji p. Dietla, w drukarni p. W. Schweitzera, w zrzeszeniu oficerów inwalidów „Rodzima siła", Hotel

Akademja na cześć Kopernika. Stowarzyszenie techników w Łodzi zawiadamia, iż z racji rocznicy zgonu wielkiego myśliciela polaka i astronoma Mikołaja Kopernika urządza uroczystą akademię.

Wiadomości bieżące.

LUTY 9 PIĄTEK	Dziś: Apolonji. Jutro: Scholastyki P.
	Wschód słońca o g. 7.5
	Zachód o g. 4.35
	Wsch. księżyca g. 1.27 pn.
	Zachód o g. 10.33 p.
	Długość dnia 9.29
	Przybyło dnia 1.44 g.

Podział pracy w magistracie. Pomiędzy nowowybranymi wiceprezydentami i ławnikami w magistracie łódzkim dokonany został podział pracy w sposób następujący: wiceprezydent inż. dr. Waryński objął wydział budownictwa, wiceprezydent Pogonowski — dział finansowo-rachunkowy, ławnik dr. Grynber — oddział podatkowy, ławnik inż. Dzieniakowski — oddział handlowy.

Rozporządzenie w sprawie meldunków. Komentant policji na m. Łódź, inspektor Roszkowski, wyjaśnił, iż zgodnie z obowiązującymi przepisami o biurze adresowem w Łodzi, rządcy domów obowiązani są meldować każdego osobnika w ciągu 24 godzin bez względu na to, czy posiada on dowód osobisty lub inny dokument, stwierdzający tożsamość osoby, czy też go nie posiada. Rządcy w wypadku przeciwnym obowiązani są jedynie zawiadomić właściwy komisarjat o fakcie zameldowania kogośkolwiek bez dowodu osobistego, o czem jednocześnie zaznaczają w książkach meldunkowych. Komisarjat meldunek taki winien przyjąć, zarządzając jednocześnie bezzwłoczne ustalenie tożsamości osoby zameldowanej bez dowodów osobistych. (bip.)

Funkcjonarjusze policji muszą służyć w wojsku. Jak się „Republika" dowiaduje, funkcjonarjusze policji nie mogą być zwalniani w razie powołania ich do służby wojskowej. To też wszelkie reklamacje ze strony kierowników komisarjatów i urzędów policyjnych są zbędne.

Ile kosztuje wiza do Niemiec? Wbrew pogłoskom, podanym przez niektóre dzienniki, jakoby wiza do Niemiec kosztowała 300 tysięcy marek niemieckich jak się dowiadujemy na mocy porozumienia polsko-niemieckiego, wiza do Niemiec i stamtąd do Polski określona została do dnia 10 bm. na 32 franki franc. co przy obecnym kursie wynosi 100.000 marek niemieckich.

Od dnia 10 lutego wiza ta kosztować będzie 75 lub 80 tysięcy marek niemieckich.

Warszawa-Gdańsk. Jak donosi Ag. Wschodnia na wczorajszej konferencji między przedstawicielami polskiego ministerstwa kolei i królewieckiej dyrekcji kolejowej przyszło do porozumienia w sprawie bezpośredniego połączenia kolejowego Warszawa-Gdańsk. Marszruta wiedzie przez niemiecką Iławą i Malborg. Podróż w zamkniętych wagonach trwać będzie 8 godzin. Linja fuinkcjonować będzie od 1 czerwca br.

Wiec pracowników biurowych. Międzyzwiązkowa komisja pracownicza na posiedzeniu swem dn. 6 b. m. uchwaliła zwołać wiec pracowników przemysłu włókienniczego, celem złożenia sprawozdania akcji styczniowej, oraz omówienia sposobu postępowania w przyszłości. Wiec odbędzie się prawdopodobnie 13 b. m. Sekretarjaty związków roześlą do członków tych zaproszenia imienne, prócz tego będą umieszczone ogłoszenia w prasie miejscowej. (bip.)

Rewindykacja. Min. spraw przystępuje do ujawnienia wszystkich właścicieli gruntu, które to grunta za czasów okupacji zostały im zabrane, bądź to pod budowę dróg, bądz innych objektów użyteczności publicznej. Właściciele tych gruntów mogą wnosić podania o wynagrodzenia za straty, które państwo będzie wypłacać. (bip.)

Otwarcie żyd. uniwersytetu ludowego. W ubiegły poniedziałek odbyło się uroczyste otwarcie żyd. uniw. lud. utworzonego przez sjonistyczną partję pracy „Hitahduth".

Dentyści i technicy dentystyczni. W sprawie obrad porozumiewawczych pomiędzy dentystami a technikami dentystycznemi dowiadujemy się, iż jako naczelny punkt dentyści wysuwają kwestję nieprawnej praktyki dentystycznej, uprawianej często przez techników, którzy w ten sposób robią konkurencję dentystom.

Podatek węglowy na rzecz samorządów.

Przemysłowcy żądają jego redukcji.

Nasz warszawski korespondent (J. U.) telefonuje nam:

W wydziale samorządowym ministerjum spraw wewnętrznych odbywa się z udziałem zainteresowanych ministerjów oraz delegatów organizacji gospodarczych konferencja w sprawie podatku od węgla na rzecz samorządów.

Podatek ten w r.z. wynosił 10 pr., przedstawiciele przemysłu, szczególnie tych jego gałęzi, które używają najwięcej węgla (a więc huty żelazne, cementownie, fabryki elektrochemiczne itd.) dowodzili, **że stopa tego podatku jest zbyt wysoka**, a więc np. jedna huta zapłaciła w r. z. 772 miljony mk. tego podatku; ponieważ cały budżet sejmiku; w którego obrębie leży ta huta, wynosił w r. z. 1,107 tysięcy mk., więc podatek węglowy jednej tylko huty pokrył około 70 proc. całego budżetu. — Nadmierne opodatkowanie przemysłu, które w ostatecznym wyniku pokrywa konsument miejski, pozwala ludności rolniczej nic prawie nie płacić. — Tak zwana „składka gruntowa" w jednym z najważniejszych powiatów wynosiła zaledwie 70 miljonów marek, a więc całe rolnictwo tego powiatu płaciło dziesiątą część tego, co jedna huta z jednego tylko podatku węglowego.

W tym stanie rzeczy przedstawiciele przemysłu uznając potrzebę zasilenia dochodów sejmików, dowodzili jednak, **że wszystkie źródła podatkowe powinny być wyczerpane równomiernie i że podatki powinny być choćby częściowo używane na cele gospodarcze, przedewszystkiem na budowę tak bardzo zaniedbanych dziś dróg.**

Niestety, stanowisko to nie znalazło zrozumienia u obecnych na konferencji przedstawicieli administracji prowincjonalnej.

Uchwał konferencja żadnych nie powzięła.

Sprawa wysiedlenia obcokrajowców.

Będą oni musieli opuścić Polskę do dnia 15 kwietnia,

W dniach najbliższych ukaże się obszerny okólnik ministra spraw wewnętrznych, regulujący sprawę obcokrajowców. Zasady tego okólnika zostały już ustalone i streszczają się przedewszystkiem w tem, **że wszystkie wydane dotychczas zarządzenia w sprawie obcokrajowców pozostają w swej mocy.**

Pod żadnym pozorem nie będzie mógł być przekroczony termin 15 kwietnia br., w którym to dniu najpóźniej zarejestrowani obcokrajowcy będą musieli opuścić Polskę.

Co się tyczy obcokrajowców niezarejestrowanych, to tym pozostawiony będzie termin bardzo krótki, **prawdopodobnie do 1 marca br., poczem względem opornych zastosowane będą jaknajbardziej stanowcze środki represyjne.**

Rząd w walce z drożyzną.

(Telefonem z Warszawy).

Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego rady ministrów, na którem rozpatrywane były projekty walki z drożyzną środków żywności, przedstawione przez komisarza nadzwyczajnego do walki z drożyzną przez sekretarjat komitetu ekonomicznego. Po dłuższej dyskusji komitet ekonomiczny rady ministrów ustalił, **co do głównych artykułów żywności zakaz ich wywozu, oraz ograniczenia wywozu artykułów nieodgrywających tak poważnej roli w życiu ekonomicznem kraju.**

Poza tem komitet polecił komisji specjalnie opracować szczegółowy projekt walki z drożyzną. Projekt komisji rozpatrzony będzie w nadchodzący wtorek

SPRAWY ROBOTNICZE.

STREJK POŃCZOSZNIKÓW.

Wczoraj w lokalu inspektoratu pracy pod przewodnictwem inspektora p. Wojtkiewicza odbyła się konferencja w sprawie zlikwidowania strejku pończoszników. W konferencji brali udział przedstawiciele przemysłowców wyrobów trykociarskich i pończoszniczych, oraz delegaci klasowego i żydowskiego związków zawodowych robotników pończoszniczych. (W dyskusji przemysłowcy zaproponowali aby robotnicy przyjęli podwyżkę ryczałtową dla dniówkowych 12 tysięcy mk. i dla akordowych 17 tys. mk. tygodniowo. W przeciwnym razie będą musieli poczekać do podwyżki, która będzie uznana w przemyśle włókienniczym. Robotnicy nie zgodzili się na to oświadczenie przemysłowców. Wówczas inspektor pracy zaproponował podwyżkę 15,000 dla dniówkowych i 20,000 dla akordowych, które mają obowiązywać do 1 marca rb.

Wobec tego, że na pierwsze nie zgodzili się przemysłowcy, a na drugie robotnicy, konferencję przerwano. bip.

Z ambulatorjum pol. Czerw. Krzyża. W ambulatorjum pol. Czerw. Krzyża dla młodzieży szkolnej przy ul. Wólczańskiej Nr. 36 w styczniu udzielono porad i zabiegów ogółem 1595 — 349 chorym, a mianowicie w zakresie chorób zębów porad i zabiegów 1221 — 221 chorym, w zakresie okulistyki, laryngol., wewn., skórnych i chirurgicznych porad i zabiegów 374 — 128 chorym. Koszt utrzymania ambulatorjum wyniósł 2,588,735 mk.

Ze szpitala Poznańskich. W szpitalu Poznańskich na pierwszy styczeń pozostało 130 chorych, w ciągu miesiąca przybyło 171 chorych czyli razem leczyło się chorych 303. Z liczby tej wypisano 153 chorych, zmarło 23 chorych, pozostało na luty 20 chorych. Ogółem dni szpitalnych było w miesiącu styczniu 4115.

Z ambulatorjum korzystało 251 chorych, w tem chrześcijan 31, żydów 920. Chorych chirurgicznych było — 402, wewnętrznych 67, skórnych 108. (bip)

Statystyka budowlana. Główny urząd statystyczny zwrócił się do magistratu z prośbą o nadsyłanie wykazów dotyczących ruchu budowlanego Dane te potrzebne są dla przeprowadzenia dokładnej statystyki budowlanej.

—o—

KTO PRZYJECHAŁ DO ŁODZI.

Hotel „Savoy": S. Szwarcman z Czerniowic, D. Szwartman z Czerniowic, I. Rubinsztein ze Lwowa, W. Skowroński z Torunia, S. Fleiger z Królewskiej-Huty, S. Lamensdorf z Wiednia, L. Faust z Pabjanic, J. Nowicki z Warszawy, P. Schreiber z Bydgoszczy, T. Sulimierski z Tuszyna, B. Gribeschock z Rygi, S. Latt z Rygi, M. Weinberg z Rygi, K. Handkiewicz ż Poznania, S. Buchwald z Warszawy, W. Bieżyński z Krakowa, A. Fudenwrach z Warszawy, I. Tajtelbaum z Warszawy, E. Golencewski z Lublina, J. Brakier z Równa, F. Marcan z Krakowa, J. Poznański z Włocławka, I. Praszkier z Włocławka, J. Bzowski z Warszawy, M. Zapałowski z Warszawy, C. Szygendowski z Konina, Z. Gadzinowska z Konina, W. Wojnarowski z Warszawy, G. Eisenfarb z Warszawy, W. Perlmuter z Warszawy, L. Frucht z Tomaszowa, D. Najar z Warszawy, A. Birenbaum z Warszawy, S. Pvark z Warszawy, J. Rubimant z Warszawy, W. Szpanbok z Warszawy, F. Berliner z Równa, S. Szuldyner z Warszawy, M. Wajnsztok z Krakowa, M. Wurcelbaum z Warszawy, M. Nabrycki z Warszawy, S. Cukier z Warszawy, M. Harf z Warszawy.

Hotel „Polonja": A. Hein z Płońska, A. Reisch z Warszawy, W. Kościelecka z Warszawy, R. Mayblum z Wiednia, U. i E. Pacanowscy z Turka, J. Skórncki z Tomaszowa, H. Cukierwar z Warszawy, P. Halbersztadt z Warszawy, H. Maciakówna z Piotrkowa, A. Struk z Białegostoku, A. Kon z Warszawy, S. Wittelsohn z Warszawy, H. Herowicz z Warszawy, J. Szczybuk z Wilna. Traeger z Palestyny, K. Sukrunar z Zittau, J. Nowakowski z Warszawy, I. Oskólski z Pretorji, H. Bądźdrów z Włocławka, J. Warszawski z Warszawy G. Rechnik z Będzina.

Hotel „Europejski": L. Grunwald z Będzina, W. Gelczyński z Warszawy, S. Rajzenman z Pińska, S. Jakób z Tarnopola, J. Sztarkier z Warszawy, Z. Babicer z Warszawy, I. Fajgenbaum N.-Jorku, L. Gelibter z Lublina, G. Wugmajster z Rowna.

Prawo i życie.

Kandydat na posła przed sądem.

Dnia 5.bm. sąd okręgowy w Łodzi w składzie sędziów: Kozłowskiego (prezes), Roszkowskiego i Arnolda rozpatrywał sprawę dziennikarza żydowskiego Łazarza Fuksa, oskarżonego z art. 126 i 129 k. k.

Akt oskarżenia zarzucał Fuksowi, że zajmował czołowe stanowisko w partji „Poalej-Sjon“, należącej rzekomo do III. komunistycznej międzynarodówki, a więc przynależność do kom. partji rob. Polski i że w dniu 14 października 1922 r. na wiecu przedwyborczym na Bałutach wygłosił przemówienie antypaństwowe, za które został aresztowany.

Oskarżenie popierał podprokurator Krychowski, bronił oskarżonego mecenas Montlak.

Przewód sądowy ustalił, że F. występował na wiecu jako kandydat na posła z ramienia listy nr. 11 (żydowski robotniczy komitet wyborczy).

Świadkowie odwodowi, wbrew twierdzeniu świadka defenzywy zeznawali, że przemówienie Fuksa cech antypaństwowych nie zawierało, a zwalczało jedynie listę nr. 16 (mniejszości narodowych). Co się tyczy pierwszego punktu oskarżenia, śledztwo żadnych rzeczowych danych nie wykryło, a łączność partji Poalej-Syjon“ z partją komunistyczną, jak to zeznał świadek oskarżenia p. Bartel, nie została ustaloną.

W świetnej a wyczerpującej mowie mec. Montlak wywodził, że oskarżenie z 1 punktu niczem nie zostało udowodnione. Przechodząc do oskarżenia z art. 129 (wygłoszenie mowy antypaństwowej p. Montlak wskazał, że celem przemówienia było skłonienie słuchaczów do głosowania na listę nr. 11, więc o podburzaniu do czynów antypaństwowych mowy być nie może.

Po naradzie sąd **ogłosił wyrok uniewinniający.**

Echa rozłamu wśród marjawitów.

O własność kościoła w Zgierzu.

Po odbytem zebraniu parafjalnem w Zgierzu w niedzielę ubiegłą, na którem został wybrany nowy zarząd parafji marjawickiej na miejsce złożonego z urzędu ks. Pągowsgiego, wybrano na proboszcza ks. Bromulskiego. Nowy zarząd przez mecenasa Stefana Kobylińskiego wystąpił przed sądem o. w Łodzi z powództwem przeciwko ks. Pągowskiemu,

1) po przepisaniu na imię parafji marjawickiej w Zgierzu wszystkich nieruchomości parafjalnych, oraz kościołów,

2) o oddaniew natychmiastowe posiadanie i wyrugowanie ks. Pągowskiego.

Należy zaznaczyć, że przy nabywaniu przez marjawitów tych posesji, ustawa wyznania marjawickiego nie była jeszcze zatwierdzona przez rząd rosyjski i ks. Pągowski za pieniądze parafjan zapisał ją hipotecznie na swoje imię, lecz do dziś, pomimo zatwierdzenia ustawy, nie przepisał ich na parafję, co już uczynili prawie wszyscy kapłani marjawiccy w kraju.

Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Koziorowskiego dopuścił na sesji wczorajszej wpisanie ostrzeżeń hipotecznych, wniosek zaś o oddanie tych kościołów i posesji w sekwestr sądowy do czasu rozpoznania sporu będzie rozpoznany przez sąd po wezwaniu ks. Pągowskiego. (bip.)

„Banco“ w Warszawie poszedł 6 miesięcy.

A Banco w Łodzi poszedł <u>na</u> 6 miesięcy.

Sędzia okręgowy Zaborowski w trybie postępowania uproszczonego rozważał w dn. wczorajszym sprawę przeciwko braciom Oskarowi i Pawłowi Bancom, którym oskarżenie zarzuca z dn. 10 sierpnia 1922 r. pobicie swego ojca Augusta Banca.

Na sądzie oskarżeni nie przyznają się do inkryminowanego im czynu, zaznaczają, że stanęli oni w obronie swej matki, którą chciał pobić ojciec. Paweł B. dodaje, że ojciec podniósł na niego krzesło, które on wyrwał. Świadek, poszkodowany August Banco, zeznaje, że pokłócił się z żoną, że synowie go obalili na podłogę i że Paweł złapał go za nogę. Na zapytanie przewodniczącego dlaczego inaczej zeznawał w policji, świadek twierdzi, że miał złość na synów. Brat Lerfeld zeznaje, że nie wiedział by oskarżeni bili ojca.

Świadek Wróbleski zeznaje, że był świadkiem, jak Banco pokłócił się z żoną. Banko złapał za krzesło i zamierzał się na żonę. Ostatnia wszczęła alarm, na który przybyli synowie. Oskar Banco uderzył ojca w twarz i obydwaj powalili ojca na ziemię, gdy ten się podniósł z ziemi, nie mógł tchu złapać.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego podprokurator Skabiczewski powołując się na zeznanie świadków, a zwłaszcza na Wróblewskiego wniosł oskarżenie podsądnych z art. 51 i 476 k. k.

Sąd skazał obydwóch braci Banców po 6 miesięcy więzienia. Na zasadzie amnestji zawieszono im karę na 3 lata. (bip.)

2 lata więzienia za deflorancję pasierbicy.

Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Zajkowskiego rozważał sprawę przeciwko Konstantemu Matuszewskiemu, któremu akt oskarżenia zarzuca, iż 26 sierpnia 1923 r. zdeflorował 12-letnią Anielę Musiałek, swą pasierbicę. Ze względu na drastyczność rozpraw rozważano ją przy drzwiach zamkniętych. Sąd po naradzie ogłosił wyrok skazujący Matuszewskiego na 2 lata więzienia (dom poprawy) z pozbawieniem praw, zaliczając mu na poczet kary 6 miesięcy aresztu prewencyjnego. Oskarżał podprokurator Fajt. (bip.)

Kronika policyjna.

Dlaczego brak papierosów? Chaim Cukier (Zgierska 16) skazany został przez referat walki z lichwą na 3 miesiące bezwzględnego aresztu i 1 miljon mk. za to,że nie chciał sprzedać papierosów „Noblesse“, których rzekomo nie posiadał w sklepie. Przeprowadzona w mieszkaniu jego rewizja ujawniła 5800 wyżej wspomnianych papierosów, które skonfiskowano. bip.

Napad bandycki. We wtorek wieczorem na przejeżdżających przez las Karuniecki gm. Leśniew Abrama Bryla i Styję Rubina napadło 2 uzbrojonych w rewolwery bandytów. Pod groźbą użycia broni rabusie rozkazali pasażerom zejść z wozów, następnie przystąpili do rewizji. Zrabowawszy przeszło miljon mk. zbiegli w niewiadomy kierunku. Zawiadomiono o napadzie posterunek policji, który jednak mimo poszukiwań na ślad bandytów nie natrafił. bip.

Samobójstwo. Chana Małka Kohn, Piotrkowska 117 w celu samobójczym napiła się karbolu. Zawezwany lekarz pogotowia skonstatował śmierć. Przyczyna rozpaczliwego kroku niewyjaśniona. bip.

Przy pracy. W fabryce Dancigera Kątna 6-8 uległa przy pracy uszkodzeniu nogi robotnica Antonina Chrząstek zam. przy ul. Krόczej 38. bip.

Kradzieże. Józef Otto, Orla 9 zawiadomił popolicję, że nieznani sprawcy dostali się za pomocą dobranego klucza do jego składu Piotrkowska 105 i skradli różnego materjału wełnianego na 2 miljony mk.

Gospodarzowi gm. Mikołajew, Andrzejowi Kiepszowi skradli z zamkniętej obory krowę i jałówkę wartości 2 miljonów mk. bip.

Pożar. 7 lutego wybuchł pożar w domu mieszkalnym (Konstantynowska 138) należącego do Szydłowskiego. Dom drewniany o 2 mieszkaniach. Do akcji ratunkowej przybył pierwszy i drugi oddział straży ogniowej. Dom padł pastwą ognia. bip.

Oszustwo. Mieczysław Gawroński, ul. Rajtera 25 czeladnik kuśnierski bez zajęcia podając się za pracownika firmy Hoffman chodził po mieście i inkasował pieniądze od właścicieli domów za roboty na rachunek tejże firmy. Pomysłowym pracownikiem zajęła się policja wobec czego został on aresztowany, a sprawy jego skierowano do sądu. bip.

Rażony prądem elektrycznym. W fabryce Szretera przy ul. 28 P. Strz. Kan. mechanik tejże fabryki Władysław Pankowski wskutek nieostrożnego obchodzenia się z dynamo maszyną został śmiertelnie rażony prądem elektrycznym. Przy zwłokach wystawiono posterunek policyjny. bip.

——x——

O godziwe ceny na artykuły pierwszej potrzeby.

Posiedzenie komisji obywatelskiej do zwalczania drożyzny.

Komisja obywatelska do zwalczania, drożyzny przy komisarjacie rządu na m. Łódź odbyła posiedzenie, na którym rozpatrywanie były sprawy rejestracji cen na pokoje hotelowe, cen ziemiopłodów i przetworów, podania żyd. hurtowników rzeźników o podwyższenie cen mięsa wołowego, a następnie ceny mięsa w detalu i ceny pieczywa.

Co do **cen pokojów w hotelach**, to stwierdzono na podstawie notatek prasowych i wywiadów, że **ceny na pokoje hotelowe w Łodzi są znacznie wyższe aniżeli w innych miastach.** Przedstawiciele właścicieli pokojów przyznali, że ceny są bardzo wysokie, wskutek czego i frekwencja w hotelach się zmniejszyła, jednakoż odpowiadają one ogólnemu wzrostowi drożyzny. Przewodniczący dr. Grabowski stwierdził, że ceny hotelowe w Łodzi są trzykrotnie wyższe aniżeli we Lwowie. W konkluzji wybrano subkomisję, która by miała za zadanie zbadać uzasadnienie godziwości, cen za pokoje hotelowe.

Co do cen **ziemiopłodów i przetworów**, to ceny zarejestrowano jako godziwe według opracowanego cennika.

Co do **ceny mąki** przedstawiciel kupców wyraził zapatrywanie, iż rejestrowanie jej na przeciąg dłuższego czesu nie la się uskutecznić, albowiem cena ta w Łodzi zależną jest od cen pobieranych w innych miejscowościach i prawie w każdym dniu jest inna.. Zebrani stwierdzili, że tak podstawowy artykuł, jak zboże, mąka i chleb ku przerażeniu ogółu stale wzrasta gwałtownymi skokami i głównymi sprawcami tego są spekulanci zbożowi, potentaci, finansowi, **którzy już dawno wykupili od producentów rolnych większą część zboża po cenach stosunkowo niskich i teraz śrubują ceny w górę.** Postanowiono zwrócić się do władz kompetentnych, szczególnie do nadzwyczajnego komisarza do zwalczania drożyzny z projektem ustalenia cen zboża i mąki równolitych w handlu.

Znalazło się również na porządku ników domagających się podwyższenia cen jednego klg. mięsa wołowego normalnego z mk. 4600 na mk. 6500 i koszernego z mk. 5000 na mk. 7500 w hurcie.

Wywodzili oni, iż bydło rogate bardzo zdrożało i kalkulację swą opierali na cenach, notowanych w Poznaniu Przewodniczący dr. Grabowski zgodził się na to, iż ceny w Poznaniu wzrosły, jednak uważał, że cena ta, dla Łodzi miarodajną być nie może, **gdyż rzeźnicy miejscowi mają możność nabywania bydła u producentów rolnych okolic, po znacznie niższych cenach.** Kalkulację cen sprzedaży mięsa nie mogą być ceny wyśrubowane sztucznie przez rozmaitych paskarzy i za podstawę przyjąć należy ceny płacone producentom. Przewodniczący jest zdania, że żądana podwyżka jest nieuzasadniona. Wówczas przedstawiciel hurtowników, p. Ryzen zagroził iż rzeźnicy nie będą szachtować bydła, na co znów przedstawiciele **konsumentów w kategoryczny sposób oświadczyli, że wolą wstrzymać się przez jakiś czas od konsumcji mię**sa wołowego, aniżeli dopuścić, do wyzysku szerokich warstw obecnie już głodujących, a w bezczelny sposób wyzyskiwanych przez rozmaitych spekulantów. Przedstawiciel cechów rzeźników chrześcijańskich oświadczył, że detaliści w zasadzie sprzeciwiają się podwyżkom, gdyż w końcu wychodzi to na szkodę rzeźników detalistów. Głównym powodem drożyzny jest zbędne pośrednictwo i jedynie w rozporządzeniach, w myśl których do zakupu bydła uprawnieniby byli jedynie rzeźnicy fachowcy mogłyby spekulację zmiejszyć.

Na drugim posiedzeniu omawiano **ceny mięsa.** Dedaliści żądali podwyższenia cen o 15 proc. na mięso wieprzowe i o 40 proc. na wołowe i cielęce. Ponieważ zebrani członkowie z powodu braku quorum sprawy tej nie chcieli zadecydować rzeźnicy oświadczyli, iż mięsa po cenach dotychczasowych sprzedawać nie będą, gdyż ceny te w Warszawie i okolicy są wyższe i kupować by bydła nie mogli. In**ni członkowie komisji atakowali rzeźników za to iż nie chcą przyczynić się do zwalczania drożyzny jedynie gonią za zyskiem swym, płacąc handlarzom każdą cenę. Na znak protestu konsumenci organizują bojkot by w ten sposób zmusić rzeźników do obniżenia cen.**

Z powodu braku quorum żadnej decyzji nie powzięto, jednak proszono dra Grabowskiego, by referat do walki z lichwą pociągał do surowej odpowiedzialności rzeźników, którzy w zbrodniczy sposób wyzyskują ludność.

Na posiedzeniu tym stwierdzono, że na zasadzie notowań giełdowych, zboże i mąka ciągle drożeją wskutek czego i chleb drożeje. Winę ponosi tu po większej części poprzedni sejm, który zwolnił producentów od odpowiedzialności za lichwę, a i dzisiejszy sejm, który zajmuje się wszelkiemi sprawami tylko nie drożyzną nękającą całe społeczeństwo.

Według wykazanej kalkulacji przez piekarzy sprzedawać oni chleb wolą podług następującej ceny: 1 klg. chleba 1-szego gatunku — 1850, 2-go gat. 1700 1 klg. bułek — 3400 mk.

Komisja obywatelska do zwalczania drożyzny ma się zająć jeszcze cenami potraw i trunków w restauracjach, gdzie panuje wprost orgja zdzierstwa i paskarstwa. (bip)

Wynagradzanie urzędników, a wzrost drożyzny.

Obecnie płace urzędnicze wzrastają równomiernie z wzrostem kosztów utrzymania.

Nasz warszawski korespondent donosi nam:

Rada ministrów uchwaliła podniesienie wynagrodzenia urzędników w lutym o 55 proc. w stosunku do tego, co otrzymali 1 stycznia.

Podwyżka ta nie wynosi tyle, ile określiła komisja do badania kosztów utrzymania przy Gł. urzędzie statystycznym, jako wzrost drożyzny w styczniu, — gdyż urzędnicy już w połowie stycznia otrzymali 40 proc dodatek do pensji (stanowiący 25 proc. wyrównanie wzrostu drożyzny w ciągu stycznia, a w 15 proc. zaliczkę na wzrost drożyzny w lutym) **a więc 40 proc. dodatku wypłaconego w styczniu, nie mogło być wzięte za punkt wyjścia przy porównywaniu kosztów utrzymania w lutym w porównaniu ze styczniem.**

Jeżeli porównamy wzrost kosztów utrzymania z wzrostem wynagrodzeń urzędniczych, to — przyjmując koszty żywności i płace urzędnicze w dniu 1 stycznia roku 1922 za 100, przekonamy się, iż w dniu 1 stycznia roku 1923, koszt utrzymania w Warszawie wynosił 492,7; koszty żywności w całej Polsce 547,2, a płace urzędnicze od 481,9 do 492,1 (w zależności od stopnia służbowego), **więc płace urzędnicze wzrastają równomiernie z wzrostem kosztów utrzymania.**

Jeżeli zaś uwzględnimy otrzymany przez urzędników w grudniu 50 pr. zasiłek świąteczny, **to okaże się, że wynagrodzenie ich rosło szybciej, niż koszty utrzymania i wynosiło od 722,8 do 738,1.**

Nadto w czwartym kwartale r. z. wydaną im została 3-miesięczna pożyczka.

Nie ulega wątpliwości, że wynagrodzenie urzędników państwowych nie jest wystarczające, jednakże sanacja skarbu polskiego wymaga, by pensje urzędników nie rosły szybciej niż wzrasta drożyzna.

„REPUBLIKA“ Łódź 9 lutego 1923 r.

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA„ Łódź 9 lutego 1923 r.

ZAGADKOWE CENY PRZĘDZY CZESANKOWEJ.

Wielokrotnie wskazywaliśmy na tendencję rynku wewnętrznego, dążącego nietylko do otrzymywania równowartości złota za towary według cen światowych, ale co więcej do przekroczenia tych cen.

Obecnie nie pragniemy omawiać ukształtowania się cen naszych wszystkich wyrobów włóknistych, do cen zagranicznych, ale ograniczymy się jedynie do rozpatrzenia kilku zjawisk na rynku przędzy czesankowej.

Przejdźmy do przykładów.

W drugiej połowie grudnia r. ub. jedna z łutejszych poważnych firm przemysłowych, kupiła u importera niemieckiego **przędzę czesankową podwójną nr. 78** po cenie Fr. fr. 51.75 franco granica niemiecka, bez cła. Licząc na cło, przewóz kolejowy oraz inne koszty Fr. fr. 1.25, otrzymujemy cenę tej przędzy franco Łódź, w wysokości **Fr. fr. 53.00.**

W tym samym czasie przędzalnicy okręgu łódzkiego sprzedawali taką samą przędzę po cenie dolarów 4.60, co według ówczesnego kursu wynosiło **Fr. fr.** 63.62.

Tymczasem odbiorca tej przędzy czesankowej, **znajduje w paczkach etykiety jednej ze znanych przędzalń czesankowych okręgu łódzkiego, która za ten sam gatunek i numer przędzy, pobierała w czasie dokonywania transakcji z eksporterem niemieckim, ceny o 20 procent wyższe.**

Przykład inny.

Eksporter niemiecki sprzedaje w bieżącym tygodniu łódzkiej firmie przemysłowej, **przędzę czesankową pojedynczą osnowę Nr. 42 B., po cenie fran. belg. 42.50 franco Łódź; zaznacza, że dostarczy ją bezpośrednio odbiorcy jedna ze znanych przędzalń czesankowych okręgu łódzkiego.**

Cena tej przędzy wynosi obecnie w tej samej przędzalni dla odbiorców krajowych dolarów 3.25 **tj. 40 proc. wyżej, niż sprzedaje ją eksporter niemiecki z dostawą bezpośrednio z tej przędzalni.**

Wstrzymujemy się zupełnie od omawiania i analizy tej sprawy. Opierając nasze twierdzenia na dokumentach handlowych, **zwracamy się do reprezentacji gospodarczych interesów przędzalń czesankowych związku włókienniczego w państwie polskiem z zapytaniem:**

1) czy wobec tych faktów wysokość stawek celnych dla przędzy czesankowej jest gospodarczo uzasadniona i czy nie należałoby ich zmienić, oraz w jakim stopniu?

2) czy obecne ceny przędzy czesankowej ustalone przez przędzalnie, należy uważać za odpowiednie, ze względu na panujące u nas stosunki kredytowe?

Do czasu otrzymania odpowiedzi od związku włókienniczego w państwie polskiem, powstrzymamy się od wyrażenia naszego poglądu na tę sprawę. Sądzimy, że otrzymamy jasne odpowiedzi na nasze pytania, gdyż związek zrzeszający wszystkie wielkie przędzalnie czesankowe okręgu łódzkiego, zapewne nie omieszka wyjaśnić tych ciekawych i bardzo nas interesujących zjawisk gospodarczych.

Robotnicy wobec redukcji pracy.

Rozmowa z kierownikiem polskich związków zawodowych p. Kaźmierczakiem.

Celem zapoznania się ze stanowiskiem polskich związków zawodowych, wobec groźby znacznej redukcji pracy w naszym przemyśle, współpracownik nasz odwiedził kierownika p. Kaźmierczaka. Rozmowę p. Kaźmierczak rozpoczął oświadczeniem, **że w chwili obecnej nie dopatruje istotnych i słusznych przyczyn, któreby wywołały konieczność redukcji pracy.**

— Przemysłowcom — mówił p. Kaźmierczak — chodzi **o sterroryzowanie rządu, celem osiągnięcia tą drogą konkretnych dla siebie zdobyczy w zakresie udogodnień finansowych, któreby podwyższyły skalę ich zysków.** Uważam, że wszczęta obecnie przez przemysłowców akcja upozorowana brakiem gotówki, posiada głębsze i zgoła zasadniczo odmienne znaczenie. Między innemi chodzi bowiem przemysłowcom o uzyskanie przystosowania przepisów celnych, oraz kredytowych w sposób, którýby gwarantował im pomyślny rozwój ich interesów. **Równolegle z tem dążą oni do pogorszenia warunków pracy robotniczej.** Cały szereg faktów i okoliczności w zupełności potwierdza moje pod tym względem obawy.

— Czy polskie związki zawodowe posiadają dane cyfrowe o ilości robotników, którym bezpośrednio zagraża widmo bezrobocia? — zapytał nasz sprawozdawca.

— Narazie cyfry tej ściśle określić nie mogę. Sądzę jednak, iż bezrobocie objęłoby 30,000 robotników, zatrudnionych w drobnym i częściowo w średnim przemyśle.

— Czy parlamentarna reprezentacja N. P. R.-u zamierza zgłosić interpelację odnośnie nieracjonalnej polityki dyskontowej P. K. K. P.?

— Owszem, sprawa ta była przez nas rozważana. Przedsięwzięcie jednak odpowiednich kroków zaradczych, odroczono do czasu zebrania ścisłych danych, dotyczących istoty kryzysu.

Ustalony w ten sposób materjał dowodowy przekazany zostanie posłom sejmowym, celem wszczęcia odpowiedniej akcji.

— Czy zdaniem pana, stały wzrost płac robotniczych nie wpłynie ujemnie na zdolność konkurencyjną naszego przemysłu?

— Zasadniczo płace, pobierane przez naszych robotników, są niskie. Jeżeli jednak sytuacja obecna, związana ze spadkiem marki niemieckiej, potrwa dłużej, to niebawem obawy te w stosunku do konkurencji przemysłu niemieckiego mogą się zrealizować. **W tym wypadku dalszy wzrost płac może ujemnie wpłynąć na konkurencyjną zdolność naszego przemysłu. Robotnicy już obecnie z niechęcią odnoszą się do podwyżek, gdyż mimo ich uzyskiwania budżet robotniczy stale się zmiejsza, co jest równoznacznem ze stratami natury materjalnej.** Zdaniem moim, należałoby ustalić minimum płacy, wedle wzorów obowiązujących na Górnym Śląsku.

— Co zamierzają przedsięwziąć polskie związki zawodowe celem zapobieżenia grożącemu bezrobociu?

— Redukcji jesteśmy przeciwni — odpowiedział p. Kaźmierczak. Aby żadną miarą do tego nie dopuścić, wystąpimy niebawem wobec rządu z szeregiem odnośnych projektów.

Ant. W.

* * *

Poglądy kierownika polskich związków zawodowych różnią się znacznie od zdania przedstawiciela klasowców. P. Kaźmierczak dopatruje się w zapowiedzi redukcji pracy, groźby przemysłowców, uczynionej wobec rządu, celem wymuszenia pewnych koncesji w dziedzinie polityki kredytowej i celnej. Pos. Szczerkowski ograniczył się natomiast do stwierdzenia głodu gotówki i zbytniego stopnia uruchomienia, jako przyczyn obecnego kryzysu.

Niezmiernie charakterystycznie jest zapatrywanie p. Kaźmierczaka na wpływ dalszych wzrostów zarobków robotniczych, na ukształtowanie się zdolności konkurencyjnej naszego przemysłu. Stanowisko to jest djametralnie różne z zapatrywaniem posła Szczerkowskiego.

W najbliższym czasie podamy głosy wielkiego i średniego przemysłu oraz określimy nasze stanowisko wobec pytań naszej ankiety.

L. K.

Wiadomości gospodarcze.

—x—

POSTULATY PRZEMYSŁU NAFTOWEGO.

Nasz warszawski korespondent (J. U.) donosi nam:

Onegdaj i wczoraj odbywały się w Warszawie narady przedstawicieli wszystkich organizacji przemysłu naftowego, a mianowicie związku polskich rafinerji, izby pracodawców w Borysławiu i Krośnie, oraz krajowego towarzystwa naftowego. Narady te miały na celu omówienie spraw, znajdujących się na porządku obrad zwołanej na dziś rady naftowej przy ministerstwie przemysłu i handlu. W konferencjach brali udział posłowie i członkowie rady naftowej, uznając, iż sytuacja przemysłu naftowego jest krytyczna. Omówiono środki zaradcze. Posiedzenie rady naftowej zapowiada się bardzo interesująco.

„BANK HANDLOWY W WARSZAWIE“ A „BANQUE DE BRUXELLES“.

Nasz warszawski korespondent (J U.) donosi nam:

Bank Handlowy w Warszawie wszedł w bliższy kontakt z „Banque de Bruxelles“. Kontakt ten wyraża się przez udział w radzie Banku Handlowego dwuch przedstawicieli Banque de Bruxelles“, panów Despret i Thys.

RUCH KOLEJOWY.

Ministerstwo kolei komunikuje następujące dane za trzeci kwartał 1922 dotyczące ruchu na sieciach normalnotorowych kolei państwowych. Ogólna długość eksploatacyjna linji kolejowych wynosiła 16,288 klm. po potrąceniu zaś odcinków zamkniętych dla ruchu 15,967 klm. Przebieg pociągów ruchu osobowego wynosił 11,841,890 pociągu klm., ruchu towarowego 9,013,330 poc. klm. Przebieg wagonów taboru-osobowego wynosił 334,121,664 osio klm., wagonów taboru towarowego: ładowanych 450,618,611 osio klm., próżnych 242,535,586. Przebieg ciężaru pociągów (brutto) ruchu osobowego wynosił 2,717,851,000 tonno klm., pociągów ruchu towarowego 5,463,016,000 osio klm. Załadowano na stacjach kolei polskich 712,991 wagonów. Przyjęto od kolei zagranicznych 211,139 wagonów ładownych. Dane powyższe obejmują 8 dyrekcyj kolejowych, a mianowicie: warszaską, radomską, krakowską, lwowską, stanisławską, poznańską, gdańską i wileńską.

RADA CHEMICZNA.

W ministerjum przemysłu i handlu odbyło się posiedzenie państwowej rady chemicznej, na którem rozważano sprawę udziału Polski w międzynarodowych kongresach chemji stosowanej oraz obecny stan sprawy patentowej w Polsce.

Postanowiono prosić rząd, by asygnował potrzebne na to kredyty.

Co się tyczy sprawy patentów, stwierdzono, że wobec nieistnienia dotychczas polskiej ustawy o patentach przynosi szkodę przemysłowi polskiemu, a jednocześnie wywołuje ujemne wrażenie zagranicą, gdyż Polska należy obecnie do niewielu państw, które patentów nie wydają.

Rada uchwaliła, wysłać w tej sprawie specjalną delegację do ministra przemysłu z prośbą o jaknajszybsze wprowadzenie w życie polskiej ustawy przemysłowej.

Wreszcie rada stwiedziła, że wobec braku kapitałów obrotowych same zakłady przemysłowe bez wydatnej pomocy rządu nie są w stanie utrzymywać znacznych zapasów surowca, co może krytycznie odbić się na stanie produkcji krajowej.

Na najbliższym posiedzeniu rada chemiczna zajmie się rozważeniem środków, które pozwoliłyby tę sytuacje naprawić.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

W dniu wczrajszym nie wydano ceduły giełdowej.

PRZĘDZA BAWEŁNIANA.

Łódź, 9 lutego.

Prima:

20 pojed. 1.07 dol., 24 pojed. 1.09 dol. 24 podw skręt średni 1.16 dol., twardy 1.17 dol., 32 pojed. 1.21 dol., 32 podw. skręt średni 1.28 dol., twardy 1.29 dol., 40 pojed. 1.38 dol., 40 podw. skręt średni 1.48 dol., twardy 1.49 dol.

—o—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 8 lutego. (PAT). Zamknięcie giełdy warszawskiej:

GOTÓWKA.

Dolary Stan. Zjedocz. 36000.
Marki niem. 1.05.

CZEKI.

Belgja 2020—2007.50.
Berlin 1.10—1.05.
Gdańsk 1.00—1.08—1.05.
Londyn 169200.
Nowy Jork 36000—35350.
Paryż 2275—2285.
Praga 1080—1075.
Szwajcarja 6775—6825.
Wiedeń 54—53.25.
Włochy 1755—1775.
Kopenhaga. 6950.

OBLIGACJE.

4 i pół proc. Listy Zast. Ziem. za 100 mk. 57.50—57.25.
5 proc. obl. m. Warszawy 380.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 40000—37000.
Bank Handlowy 61000.
Bank dla Handlu i Przem. 26000.
Bank Kredytowy 14400—15000.
Bank Małopolski 2900.
Bank Przemysłowy 4100—4250.
Bank Przem. Lwow. 4500—4350.
Bank Zachodni 60000.
Bank Zj. Z. Pol. 11500—12000.
Bank Zw. Sp. Zarob. 19800—23000.
Kijenski 85000.
Wildt 25000.
Częstocice 120000.
Cukier 735000.
Firley 7500—7400.
Łazy 68500.
Drzewo 6500—6700.
Węgiel 150000.
Cegielski 102000—102500.
Lilpop 80000.
Modrzejów 68000.
Ostrowiec 79000.
Orthwein i Karas. 16500.
Rohn, Zielinski 29000.
Rudzki 37500.
Starachowice 39500.
Ursus I emisja 30000, II em. 14000.
Pocisk 5000—4800 bez prawa do emisji.
Parowozy 10600.
Zieleniewski 76000.
Borkowski 7100—6700.
Hurt 4000—4100.
Jabłkowscy 13850—13700.
Żegluga 5000.
Majewski 39000—36000.
Nafta 7850—7700.
Nobel 18000—18300.
Lenartowicz 9000—8800.
Siła i Światło 6800—6600.
Puls 36500—37500.
Chodorow 47000.
Gosławice 64000—63500.
Michałow 31250—30750.
Spiess 17000—17250.
Haberbusch 24500—23500.
Spirytus 81000.
Pustelnik 32000.

—o—

Czarna giełda warszawska.

Dolary 36.200, Marki niemieckie 107.5, Franki franc. 2.290, Funty szterlingi 169.250, Ruble złote 2.000.100, Ruble srebrne 11.3000, Bilon 5.500.

—x—

GIEŁDY ZAGRANICZNE

BERLIN, 8 lutego. Giełda urzędowa. —
Warszawa 95 (93 trzy czwarte)
Marka polska 98 i pół (98)
Nowy Jork 34.000 (34.000)
Londyn 158.896.25
Paryż 2.095,13 (2000)
Wiedeń 48.38 (48.45)
Praga 895—900 (1.006)
Włochy 1.604 (1644)
Belgja 1804.50 (1850)
Budapeszt 12.66—12.74
Szwajcarja 6.305.73
Helsingfors 86.034—86.466 (84600)
Sofja 202.01
Holandja 13.433.50 (13.460)
Christjanja 6.215.50 (6.283)
Kopenhaga 6.215.50 (6.338)
Sztokholm 8.872.13 (9.040
Hiszpanja 5.238.07
Buenos Aires 12.531. 25 (tendencja chwiejna)
Tokio 15.939.75
Belgrad 315.29—316.71
Rio de Janeiro 3.759.38

GDAŃSK, 8 lutego. Giełda urzędowa. —
Warszawa 93.96—94.04
Marka polska 95.26—95.74
Nowy York 34.085
Londyn 156.390
Paryż 2.130.32
Poznan 94.01—94.79
Holandja 13.238.75.

ZURYCH, 8 lutego. (Zamknięcie giełdy) — Warszawa 0.01 i pół. Nowy York 5.33 trzy czwarte, Londyn 24.95, Paryż 33.85, Wiedeń 0.0074 trzy czwarte, Praga 15.80; Włochy 25.70 Budapeszt 0.20 jedna czwarta, Sofja 3.10, Holandja 211, Bukareszt 2.5, Berlin 0.01 i pół, Belgrad 4.90.

—x—

BAWEŁNA.

NEW-YORK, 7 lutego. Notowania końcowe:

Marzec 28.11.
Maj 28.41.
Lipiec 27.75.
Podstawa gatunek middling.

Za wydawnictwo „Republika“ Maurycy J. Poznański.
Redaktor Naczelny: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.
Kierownik działu gospodarczego: Dr. Leszek Kirkien. Kierownik działu literackiego: Witold Wandurski. Kierownik działu lokalnego: Władysław Polak.
Złożono w własnej drukarni linotypowej (Piotrkowska 49); odbito w Drukarni Państwowej.

Prenumerata: w Łodzi mk. 7000 i odnosz. do domu 500 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 7500 miesięcznie. Zagranicą mk. 10.000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 500 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: w tekście 1000 mk., po tekście 700 mk. za wiersz nonparelowy (str. 4 szpalty). NEKROLOGI: 600 mk. za wiersz nonparelowy (str. 4 szp.). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 45.000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagran. o 100 proc. drożej od miejscow. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.